S.O.S. — POWÓDŹ — POMÓŻ!

WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 31 MARCA 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

Nr. 87 (846).

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P. K. O. Nr 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI	8.85-06
DRUKARNIA	8.79-61

Pogrzeb gen. Świerczewskiego we wtorek

Pogrzeb ś. p. gen. Świerczewskiego odbędzie się w Warszawie, we wtorek, o godz. 14.00. Zwłoki śp. gen. Świerczewskiego zostaną wyprowadzone z Klubu Oficerskiego przy ul. I Armii W. P. Kondukt żałobny przejdzie przez ulice Warszawy na Plac Zwycięstwa, po czym nastąpi złożenie zwłok na cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Warszawa złożyła hołd szczątkom gen. Świerczewskiego

Uroczystości żałobne w dniu wczorajszym

Ciężkim kirem żałoby okryła się stolica Polski w dniu sprowadzenia szczątków zwłok poległego od kul faszystowskich skrytobójców spod znaku UPA — wiceministra Obrony Narodowej ś. p. generała Karola Świerczewskiego.

Na lotnisko pośpieszyły delegacje robotnicze poszczególnych zakładów pracy z rozwiniętymi czerwonymi sztandarami,

Wokół lotniska ustawiły się w czworoboku delegacje organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych z pocztami sztandarowymi,

W środku czworoboku zajęli miejsca wicemarszałek Zambrowski, członkowie Rządu R. P. z wicepremierami Gomułką i Korzyckim na czele, przedstawiciel republikańskiej Hiszpanii, Manuel Sanchez Arcas, przewodniczący Klubów Poselskich Sejmu Ustawodawczego, generalicja i licznie reprezentowany korpus oficerski Wojska Polskiego oraz przedstawiciele władz państwowych i mieskich. Prezydenta R. P. reprezentował szef Kancelarii Cywilnej Mijal. Generałowie — Komar i Zawadzki prowadzą córkę tragicznie zmarłego generała Świerczewskiego.

O godzinie 14.45 na lotnisko przybywa minister Obrony Narodowej Naczelny Dowódca Wojska Polskiego Marszałek Żymierski.

Punktualnie o godz. 15.10 wystrzelona w górę rakieta oznajmia zbliżanie się samolotu, który ląduje w środku ustawionego czworoboku. Przy dźwiękach hymnu narodowego zebrani zbliżają się do samolotu. Otwierają się boczne drzwi Douglasa, ukazując okrytą wieńcami trumnę. Z głębi wysiada gen. St. Zawadzki, który składa Marszałkowi krótki żołnierski raport.

— „Generał Karol Świerczewski — odpowiada Marszałek — spełnił swe zadanie w służbie narodu polskiego. Odegrać hymn narodowy i oddać honory wojskowe".

Do wnętrza samolotu wchodzi rodzina, wicepremier Gomułka i Marszałek Żymierski, przykrywając trumnę flagą o barwach narodowych, poczem szefowie Departamentów Ministerstwa Obrony Narodowej, przy dźwiękach marsza żałobnego, biorą trumnę na ramiona i niosą w kierunku karawanu. Na trumnę złożono generalską czapkę zmarłego, ze znakiem draśnięcia zdradziecką, morderczą kulą, wiązankę czerwonych róż oraz liczne wieńce. Wokół trumny zajmuje miejsce honorowej warta oficerska.

Rozlega się urywany, przenikliwy warkot werbla i przed trumną rozpoczyna się defilada. Przesuwają się pochylone czerwone sztandary pocztów Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej, organizacji zawodowych, społecznych i młodzieżowych.

Samochód ze zwłokami ś. p. gen Świerczewskiego rusza w kierunku Centralnego Domu Oficerskiego.

O godz. 17.45 kondukt żałobny przybył przed gmach Centralnego Domu Oficerskiego. Szefowie Departamentów MON przy dźwiękach marsza żałobnego znoszą trumnę.

W półmroku udekorowanej kirem sali zapada głęboka cisza. Wszyscy w skupieniu oddają hołd poległemu na posterunku bojownikowi wolności i demokracji.

Tow. gen. K. Świerczewski



Do Komitetu Centralnego PPR

SZANOWNI TOWARZYSZE!

Łączę się z Wami w bólu po zamordowaniu jednego z najwspanialszych bojowników sprawy wolności i socjalizmu kochanego towarzysza Waltera gen. broni Karola Świerczewskiego

(—) **Edward Osóbka Morawski**
PRZEWODNICZĄCY CKW PPS

Do Towarzysza Wiesława

Sekretarza Generalnego
Polskiej Partii Robotniczej

SZANOWNY TOWARZYSZU!

Do głębi wstrząśnięty śmiercią od skrytobójczych kul ukraińskich faszystów, czołowego bojownika klasy robotniczej, wspaniałego żołnierza tylu frontów walk z faszyzmem, bohaterskiego żołnierza polskiej niepodległości,—tow. gen. Karola Świerczewskiego — składam na Wasze ręce wyrazy najgłębszego współczucia z powodu tej ogromnej straty, — naszej wspólnej straty.

Z socjalistycznym pozdrowieniem

(—) **Cyrankiewicz**
SEKRETARZ GENERALNY PPS

ZPPS składa kondolencję

Do Przewodniczącego Klubu Poselskiego PPR Tow. Zenona Kliszki.

Szanowny Towarzyszu.

Wstrząśnięty do głębi śmiercią bohaterskiego żołnierza polskiej rewolucji, wiernego syna ludu polskiego, członka KC Waszej Partii i posła na Sejm Ustawodawczy — tow. gen. Karola Świerczewskiego — składam imieniem ZPPS na Wasze ręce wyrazy najgłębszego współczucia z powodu tej wspólnej naszej, a ogromnej straty.

Z socjalistycznym pozdrowieniem

(—) Julian Hochfeld
Przewodniczący ZPPS

Szczegóły śmierci gen. Waltera

Komunikat Min. Obrony Narodowej

Dnia 23 marca 1947 r. gen. Walter Świerczewski udał się z Warszawy na tygodniową inspekcję garnizonów w woj. rzeszowskim.

Po ukończeniu inspekcji w Baligrodzie, gen. Świerczewski udał się dnia 28 bm. o g. 9.00 do Cisny. Na 6 km szosy od Baligrodu kolumna samochodowa została ostrzelana z zasadzki silnym ogniem broni maszynowej i moździerzy. Była to, jak później stwierdzono, ukraińska banda UPA, Stacha i Hrynia. Na rozkaz gen. Świerczewskiego zatrzymano samochody. Gen. Świerczewski nakazał wysiąść z maszyn, rozsypać się w tyralierę i otworzyć ogień w kierunku przeciwnika. Kolumną przejeżdżała na trzech samochodach, na których jechało ok. 60 oficerów i żołnierzy. Wywiązała się walka, która trwała około 2 godzin. Jak wynika z relacji ostrzelanych oficerów, ogień był kierowany ze wszystkich stron otaczającego wzgórza, z odległości 250 — 400 metrów.

Gen. Świerczewski, dowodząc walką, stał na szosie wyprostowany, lekceważąc niebezpieczeństwo. Wydawał rozkazy żołnierzom. Podczas tej walki zostaje ugodzony pierwszą kulą w brzuch. Niebawem otrzymał drugi postrzał w plecy.

Gen. Świerczewski, słaniając się, upadł na ziemię. Leżąc, wyrzekł spokojnie do gen. Więckowskiego: „generale, ja umieram, nie zostawiajcie mnie tutaj, zabierzcie mnie stąd". Wkrótce skonał.

W niedługim czasie przybyły posiłki i banda ukraińska poczęła się wycofywać.

Dalsze szczegóły i wyjaśnienia zostaną podane do wiadomości.

Odwołanie alarmu powodziowego dla Śląska

Wisła i Warta ciągle grożą

Punkt kulminacyjny powodzi przeniósł się w dniu 29 marca w rejon Płocka, gdzie wskutek ruszenia zatoru w Zakroczymiu sytuacja staje się poważna.

Spływający zator uszkodził most w Wyszogrodzie. Wał na prawym brzegu Wisły w okolicach Torunia poważnie zagrożony. W niektórych miejscach woda podmyła wał i zalała okoliczne wsie i łąki. Akcja obronna w toku.

Sytuacja powodziowa w woj. gdańskim od czasu zerwania mostu w Tczewie (6 przęseł ponad głównym korytem) nie ulega żadnym zmianom. Niebezpieczeństwo wylewu Wisły poprzez wały nie grozi, jednak stan wody będzie opadał bardzo powoli, co przedłuży nieco kulminację.

ODRA

Na dolnej Odrze wał lewy, po stronie niemieckiej, naprzeciw Widuchowa, przerwany. Resztki lodu utrzymują się jeszcze tylko na dolnym biegu Odry.

W województwie wrocławskim alarm powodziowy odwołany.

Powyżej miejscowości Ognica lody na Odrze spłynęły. W dniu 27 marca zaczęło się formowanie na kilometrze 695 nowego zbiorowiska kry, które do godzin południowych spowodowało zwyżkę poziomu wody o 120 cm. Stan wody poniżej Gryfina wykazuje minimalny wzrost.

WARTA

Na górnym odcinku Warty woda nadal powoli opada. Akcja niesienia pomocy przez instytucje charytatywne dla ludności dotkniętej powodzią prowadzona jest w dalszym ciągu.

Jak wynika z ostatnich meldunków fala kulminacyjna, która minęła Poznań doszła do Skwierzyny. Sytuacja jest tam poważna, wały bowiem są zagrożone. Akcja obrony wałów trwa bez przerwy.

Groźny zator koło Świerkocina, który w ubiegłym tygodniu spowodował zalanie okolicznych wsi, dzięki wytężonej i ofiarnej pracy saperów, w dniu wczorajszym zaczął spływać. Zlikwidowany został także drugi zator, który groził zalaniem miasta Witnicy.

NOTEĆ

Kry lodowe spływają normalnie na całym biegu Noteci, tworząc w niektórych miejscach zupełnie niegroźne zatory. Sytuacja na tej rzece jest całkowicie opanowana przez akcję przeciwpowodziową saperów.

Pomoc gospodarcza Polsce

WASZYNGTON (PAP). Wkrótce uda się do Polski komisja złożona z przedstawicieli organizacji żywnościowej i rolniczej przy ONZ (FAO) w celu zbadania potrzeb żywnościowych, gospodarczych i przemysłowych Polski.



Okolice Wyszogrodu pod wodą. (Foto SAP)

Kiedy zakończy się Konferencja w Moskwie

Wśród delegacji na sesję rady ministrów spraw zagranicznych w Moskwie krążą wiadomości, że prace obecnej sesji zakończone zostaną w połowie przyszłego miesiąca, przypuszczalnie między 13 a 15 kwietnia.

Komisja gospodarcza dla Europy

N. JORK (PAP) Na ostatnim posiedzeniu Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ powołano komisję gospodarczą dla Europy. Celem komisji jest pomoc w odbudowie krajów zniszczonych wojną. W skład komisji wchodzą przedstawiciele wszystkich państw europejskich, należących do ONZ oraz St. Zjednoczonych. Siedziba komisji będzie w Europie. Jak wiadomo, inicjatywa stworzenia takiej komisji wyszła od delegata polskiego na pierwszym posiedzeniu Rady Gospodarczo - Społecznej

Tow. Cyrankiewicz na posiedzeniu Stołecznej Rady PPS

Prezydium Stołecznej Rady PPS zawiadamia Towarzyszy, że dnia 31 bm. o godz. 16-ej w lokalu Dzielnicy PPS Śródmieście odbędzie się plenarne posiedzenie Stołecznej Rady PPS z udziałem Sekretarza Generalnego CKW PPS tow. premiera Józefa Cyrankiewicza.

Dnia 28 marca 1947 r. padł od kuli faszystów ukraińskich

TOW.

KAROL ŚWIERCZEWSKI

GENERAŁ BRONI

II Wiceminister Obrony Narodowej, członek Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, Bojownik o Wolność Ludu Hiszpańskiego, b. Dowódca II Armii, b. Dowódca walk o Dolny Śląsk, odznaczony najwyższymi odznaczeniami bojowymi.

Czerwone Sztandary PPS chylą się nad trumną żołnierza Polski Ludowej, Wiernego Syna Ludu Polskiego

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY
POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 30 marca

Śmierć bohatera Polski Ludowej

Zamordowany przez faszystów ukraińskich generał Karol Świerczewski, trzykrotnie w ciągu ostatnich 30 lat stawał do walki, by spełnić swój rewolucyjny obowiązek: w roku 1917 młody ewakuowany z Polski do Rosji robotnik - metalowiec, bierze czynny udział w Wielkiej Rewolucji Październikowej; w roku 1936 legendarny „generał Walter" walczy na ziemi hiszpańskiej; w latach 1944 —45 gen. Świerczewski jest jednym z organizatorów i najbardziej lubianych dowódców odradzającego się Wojska Polskiego.

To nie jest przypadek, że w tak różnych okolicznościach, na tak odległych terenach, dowodząc żołnierzem różnych narodowości, — gen. Świerczewski walczył z reakcją i faszyzmem. Były to różne etapy tej samej walki, różne odcinki tej samej drogi — drogi do Socjalizmu.

Tow. Świerczewski był bowiem nie tylko w ostatnich latach członkiem władz Polskiej Partii Robotniczej — był to od najwcześniejszych lat młodości świadomy rewolucjonista, dążący ciągle i wszędzie do tego samego celu — do poprawy bytu klasy robotniczej, do sprawiedliwego ustroju społecznego.

*

Napisaliśmy w tytule słowo „bohater". Jest to słowo obce mentalności gen. Świerczewskiego, zawsze skromnego, zawsze pomniejszającego swe zasługi. A jednak całe Jego życie świadczy o tym, że był to prawdziwy bohater walki rewolucyjnej, nigdy niestrudzony, zawsze odważny Żołnierz Rewolucji.

Polska Partia Socjalistyczna oddaje hołd pamięci gen. Karola Świerczewskiego, wielkiego bojownika o lepsze jutro polskiego ludu.

Na Konferencji Moskiewskiej
24 artykuły traktatu z Austrią uzgodniono

Najważniejsze problemy niemieckie jutro wchodzą pod obrady

MOSKWA (PAP). Sobotnie posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych było wyjątkowo krótkie, trwało bowiem tylko godzinę i kwadrans. Omawiano wniosek Marshalla, zmierzający do wyłączenia ze sprawozdania komisji koordynacyjnej trzech głównych kwestii: jedności ekonomicznej Niemiec, poziomu przemysłowego i rządu tymczasowego, ażeby przystąpić niezwłocznie do dyskusji nad tymi kwestiami, podczas gdy inne jako drugorzędne, należałoby — zdaniem Marshalla — odesłać rzeczoznawcom.

Mołotow podtrzymywał swą propozycję, by do tych trzech kwestii dodać jeszcze czwartą, a mianowicie demilitaryzację, aby w ten sposób zbadać wszystkie główne aspekty problemu niemieckiego: polityczny, ekonomiczny i militarny.

Postanowiono ostatecznie dodać do pierwszego punktu sprawę „demilitaryzacji przemysłowej" przy czym min. Mołotow zastrzegł sobie na później poruszenie kwestii demilitaryzacji w ogóle.

Tak więc trzema punktami porządku dziennego następnych posiedzeń będą następujące sprawy: 1) jedność ekonomiczna, odszkodowania i demilitaryzacja przemysłowa, 2) poziom przemysłowy, 3) forma i zakres rządu tymczasowego. Rada mianowała komitet czterech ekspertów, który przestudiuje inne kwestie: demokratyzacji, denazyfikacji, przesiedlania ludności i osób wysiedlonych itd. Komitet ten ma złożyć sprawozdanie w formie projektu dyrektyw dla alianckiej Rady Kontrolnej w Berlinie. Sprawozdanie to ma być opracowane do dnia 2 kwietnia i rozdane 3 kwietnia rano.

TRAKTAT Z AUSTRIĄ

Zastępcy ministrów spraw zagranicznych ustalili ostateczną redakcję sprawozdania o traktacie pokojowym z Austrią, które ma być przedłożone radzie ministrów spraw zagranicznych. Ogółem uzgodniono w całości 24 artykuły. Jako najważniejsze problemy pozostały do uzgodnienia: sprawa mienia niemieckiego w Austrii, sprawa granic, zagadnienie osób wysiedlonych i kwestia restytucji zrabowanego mienia.

Następne posiedzenie zastępców ministrów do spraw Austrii odbędzie się we wtorek.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ

Na zebraniu zastępców ministrów do spraw Niemiec, które odbyło się w sobotę po raz pierwszy od 9 dni, przewodniczący Międzysojuszniczej Agencji Reparacyjnej Rueff stwierdził niezadawalający przebieg wykonywania decyzji poczdamskich w sprawie odszkodowań. Jego zdaniem, niepowodzenie to wynika zarówno z przyczyn natury politycznej, jak i administracyjnej, przy czym te ostatnie są nawet ważniejsze. Rueff sądzi, że Agencji należy umożliwić przedstawianie swych poglądów bezpośrednio radzie ministrów spraw zagranicznych, która powinna udzielić dyrektyw Radzie Kontrolnej. Obecna procedura jest wysoce skomplikowana.

W poniedziałek Rueff będzie kontynuował swe wywody.

Groźba inflacji w Ameryce

N. JORK (obsl. wł.) Prez. Truman i minister skarbu Snyder jednogłośnie wyrazili zaniepokojenie z powodu wzrastających cen w USA. Truman oświadczył, że przemysłowcy powinni zdawać sobie sprawę z grożącej inflacji i natychmiast obniżyć ceny produktów. Snyder powiedział, że ceny wymknęły się spod wszelkiej kontroli.

Zakaz wypłaty pensyj świątecznych

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, stojąc na stanowisku zachowania dotychczasowej polityki płac i utrzymania stabilizacji rynku finansowego — uchwalił, że zakaz wypłaty zasiłków świątecznych dotyczy także świąt Wielkiej Nocy.

Wyjątki od tej zasady mogą być stosowane w wypadkach, gdy gratyfikacje świąteczne są przewidziane w zbiorowych układach pracy.

Umowa handlowa między Polską a radziecką strefą Niemiec

W sobotę 29 bm. nastąpiło w Warszawie podpisanie umowy handlowej między rządem polskim a Urzędem Handlu Zagranicznego radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Umowa ta przewiduje obroty towarowe na ogólną sumę 28 milionów dolarów, po 14 milionów z każdej strony.

Polska będzie w myśl umowy eksportować [illegible] ton węgla i koksu, pochodne przetwory węglowe itp. Import do Polski obejmie następujące artykuły: sole potasowe, kopalniaki, złom, kauczuk (Buna), benzynę, chemikalia, maszyny dziewiarskie, igły dla przemysłu tekstylnego itd.

Już 3/4 miliona zł. wpłynęło na powodzian do naszej redakcji

Do naszej redakcji napływają w dalszym ciągu ofiary na powodzian.

W dniu wczorajszym zebrani na wiecu telefoniarze warszawscy, w 70 proc. pepeesiacy, uchwalili jednogłośnie oddanie jednodniowego zarobku na rzecz pomocy dla ofiar powodzi. W ciągu jednego dnia zebrano 500 buteleczek pastylek odkażających.

Pracownicy drukarni Nr. 1 „Robotnik" — zł. 9.651.

Członkowie KC OMTUR — zł. 7.800.

II Gim. i Liceum dla dorosłych TUR — zł. 6.500 i 40 flakonów pastylek.

Zarz. Gł. Zw. Zaw. Pracowników Państw. zł. 20.000.

Zarz. Zjedn. Gorzelni Roln. — zł. 50.000.

Zakł. Mech. „Megum" — zł. 10.000.

Cymerman Henryk — zł. 2.000.

Kraker Wanda — zł. 1000.

Pachucka Romana — zł. 500.

Bezimiennie zł. 100.

W dniu wczorajszym kasa nasza przekazała Komitetowi Przeciwpowodziowemu zebraną dotychczas sumę zł. 743.719.

Akcja pomocy powodzianom w pełnym toku. Dzień w dzień odbywają się zrzuty z samolotów żywności i paszy. Wczoraj zrzucano głównie żywność.

Liczba terenów odciętych nie zmniejsza się, lecz przeciwnie, rośnie. Woda opada bowiem i tworzą się bagna, przez które nie można się przedrzeć łodziami.

Bezdomni z zalanych miejscowości znajdują schronienie w okolicznych bezpiecznych wsiach lub w miejscowościach podwarszawskich.

Ofiarność społeczeństwa jest wielka. Spośród organizacji zagranicznych, spieszących z pomocą powodzianom, na pierwsze miejsce wysuwają się Kwakrzy, Angielska Organizacja Pomocy Dzieciom oraz instytucje szwedzkie.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w dalszym ciągu przekazało ze swoich kredytów na pomoc dla ofiar klęsk żywiołowych zł 22.800.000.

Marszałek Polski Michał Żymierski przekazał w dniu 29 marca ob. Prezydentowi R. P. czek na 1 milion złotych, złożony na jego ręce przez Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych na cele pomocy ofiarom powodzi.

W powiecie warszawskim Centralny Komitet Opieki Społecznej przystąpił natychmiast do akcji. Kuchnie ludowe w Jabłonnie, Legionowie, Zakroczymiu i Nowym Dworze funkcjonują bez przerwy w dzień i w nocy. Odciętemu od pow. warszawskiego Zakroczymowi niesie pomoc Pow. KOS w Płońsku. CKOS wyasygnował tu 50.000 zł oraz przydzielił 1000 kg. żywności.

Dla powiatu sochaczewskiego — CKOS przeznaczył łącznie 120.000 zł oraz umieścił 200 dzieci w ośrodkach.

W powiecie grójeckim — CKOS wydatkował 50.000 zł oraz 1400 kg. żywności.

Inne zagrożone powodzią powiaty: Garwolin, Węgrów, Sokołów, Ostrów Maz., Pułtusk, Maków, Płońsk i Gostynin są w gotowości do akcji przeciwpowodziowej.

Wyrok na Hoessa w środę
Wczoraj przemawiali obrońcy

W sobotę na Sesji Najwyższego Trybunału Narodowego przemawiali obrońcy oskarżonego i Hoess wypowiedział swe ostatnie słowo.

Na wstępie swej mowy obrończej adw. Ostaszewski stwierdził, że nie ma w Polsce a zapewne i w całym świecie adwokata, któryby dobrowolnie podjął się obrony komendanta Oświęcimia. Ten ciężki obowiązek mógł wziąć na siebie adwokat z nakazu państwa. Przystępując do obrony Rudolfa Hoessa trzeba — zdaniem mówcy — zagłuszyć w sercu uczucia Polaka, stłumić wspomnienia cierpień narodu. Dla osiągnięcia koniecznego obiektywizmu winni uczynić to również sędziowie przy ferowaniu wyroku.

W dalszym ciągu swego przemówienia adwokat podkreśla odrębność psychiki niemieckiej, bałwochwalcze posłuszeństwo rozkazom. Hoess przywykły do słuchania rozkazów i wychowany w rodzinie odznaczającej się wielką pobożnością, znalazł się w kolizji. Wystąpił więc z kościoła katolickiego, aby wstąpić do „kościoła" hitlerowskiego.

Jednakże, mimo całkowitego zaprzedania się hitleryzmowi, Hoess nie jest podobny do innych najwybitniejszych hitlerowców. Hoess przyjmuje na siebie całkowicie odpowiedzialność. Jego niezwykła prawdomówność w toku postępowania sądowego, jest, zdaniem adwokata, jakby rozumową ekspiacją oskarżonego, do uczuciowej bowiem nie jest on zdolny.

Z kolei głos zabrał adw. Umbrajt, który w dłuższym wywodzie wykazywał, że Hoess osobiście i z własnej inicjatywy nie dręczył więźniów. Na ławę oskarżonych zaprowadziła go SS, która była szkołą hitleryzmu i zaprzeczenia człowieczeństwa.

OSTATNIE SŁOWO HOESSA

Po przemówieniach obrońców głos otrzymał oskarżony, celem wypowiedzenia ostatniego słowa. Mówił z trudnością **jakby przytłumionym głosem.**

Hoess zastrzegł się, aby jego milczenie po zeznaniach świadków nie tłumaczyć jako potwierdzenie z jego strony tego co świadkowie zeznali. Twierdzi, iż wielokrotnie zeznania świadków stały w rozbieżności z rzeczywistością.

— Wiele rzeczy działo się w Oświęcimiu — mówił Hoess — rzekomo za moją wiedzą, nie mogłem o wszystkim wiedzieć i wiele przede mną ukrywano. O niektórych sprawach dowiedziałem się dopiero w czasie procesu.

Na tym Trybunał zamknął sprawę i zapowiedział ogłoszenie wyroku na środę 22 kwietnia o godz. 16.00.

W walce z rozszalałym żywiołem
Pepesowcy i wodniacy spieszą z pomocą

Komitet Przeciwpowodziowy PPS-Saska Kępa, jeszcze urzęduje. Wprawdzie niebezpieczeństwo dla Warszawy minęło, lecz trzeba organizować pomoc dla ofiar powodzi między Wyszogrodem a Zakroczymiem, niezależnie od akcji urzędowej. Rzutkość i inicjatywa naszych towarzyszy jest gwarancją, że pomoc dla zainteresowanych dotrze szybko. Energia tow. Kwiecińskiej, która całą duszą poświęciła się tej akcji sprawia, że do lokalu partyjnego na Saskiej Kępie wciąż napływają dary: bielizna, odzież, żywność, obuwie. Właśnie przed chwilą piekarnia „Wisła" zadeklarowała 100 kg. chleba dla powodzian.

Po ukończeniu codziennych prac komitetu, wieczorem, podobnie jak w dniach największego niebezpieczeństwa powodzi w Warszawie, schodzi się tu cały aktyw. Ci wszyscy, którzy w najgorętszych godzinach ofiarowali się walczyć z rozszalałym żywiołem w wypadku, gdyby wały Saskiej Kępy nie wytrzymały naporu wód.

Towarzysze partyjni i członkowie Związku Zawodowego Wodniaków rozmawiają o minionych dniach.

Tu mieści się sztab

Dwa tygodnie przed ruszeniem lodów zebrali się po raz pierwszy. PPS Saska Kępa rzuciła inicjatywę. Wodniacy podeszli do niej z całą gotowością. Zorganizowano pogotowie ratunkowe, przygotowano odpowiednią ilość łodzi, 40 samochodów ciężarowych stanęło do dyspozycji Komitetu na wypadek, gdyby zaszła potrzeba szybkiej ewakuacji.

Na wałach wiślanych i śluzach dniem i nocą, w śniegu i deszczu stały posterunki. Sieć łączności, gońcy, informowali ciągle o sytuacji na rzece. Dwa i pół dnia podczas ostrego pogotowia nie zmrużono oka.

Bohaterstwo nie na efekt

Niebezpieczeństwo powodzi szczęśliwie ominęło stolicę. Przyszła natomiast wiadomość, że w dole Wisły między Zakroczymiem, a Wyszogrodem groźny żywioł niszczy wsie, że miejscowości Kazuń Polski, Kazuń Niemiecki, Gugz, Małocice, Leoncin, Nowa Wieś znalazły się pod wodą.

Rankiem w sobotę 22 b. m. ruszyła pierwsza ekipa z załogi Komitetu Przeciwpowodziowego PPS z pontonami w zagrożony rejon Kazunia. W południe w ślad za nią przybyła druga ekipa łodziami ratunkowymi. Dużej pomocy w sprzęcie dostarczyła Dyrekcja Dróg Wodnych.

Już tylko dachy domów wsi Grochale sterczały nad powierzchnią wody. Na szczytach domów zgromadzili się ludzie, krzycząc „ratunku".

Półtorej doby wywożono ofiary katastrofy. Nie było chwili odpoczynku, nie robiono różnicy między dniem i nocą.

Tow. Keller Czesław i Urbański J. w prostych słowach mówią o najcięższych warunkach, w jakich narażali swe życie niosąc pomoc.

W rozmowie pada nazwisko tow. Niewiadomskiego (pseudonim kapitan Mongoł) i Przybyłkowskiego.

Dwutonowa ich łódź była pełna ludzi, gdy usłyszeli wołanie o pomoc.

W chałupie, do której podjechali, zastali trzy kobiety ciężarne, trzy matki z maleńkimi dziećmi, dwie staruszki i troje starszych dzieci.

Fala wzrastała. Dom groził zawaleniem. Trzeba było zabrać wszystkich, choć łódź była już obciążona ponad normę.

Ryzykując zderzenie się z licznie płynącą krą, — zabrano. Z najwyższym wysiłkiem, dzięki pełnemu poświęceniu udało się osiągnąć suchy ląd.

Zaginieni wracają

Braci Brunertów i tow. Bełzę uznano już za zaginionych w akcji. Olbrzymie kry, które kruszyły chałupy jak domki z kart, odcięły im odwrót gdy ratowali mieszkańców wsi Gugz. W dodatku była noc.

Liczba uratowanych osób jest duża. Kiedy pytamy ich o dokładną cyfrę, nie podają jej — nie było czasu rachować — oświadcza szczerze Bełza.

Patrzano na nich jak na powracających z drugiego świata, gdy po 3 dniach wrócili do swoich.

— Najwięcej kłopotów — mówi Bełza — mieliśmy z końmi UNRRA — ciężkie to i nie chciało wchodzić do łodzi.

*

Można by tu przytoczyć jeszcze wiele nazwisk. Tak samo bowiem ofiarnie i z równym poświęceniem pracowali tow. Kalicki, Pichelski, Rudowski, Kwieciński i inni. Można by długo wymieniać miejscowości, których ludność doznała ich pomocy. „Baty wodniaków" (łodzie piaskarskie) stały się znane i popularne wśród ludności z zatopionych osiedli.

Podatnik amerykański płaci za wystawne przyjęcie w ambasadzie greckiej

WASZYNGTON (PAP) Przewodniczący komisji senackiej do spraw zagranicznych, senator Arthur Vandenberg, podał do wiadomości w piątek dnia 28 b. m., że Senat rozpocznie debatę nad sprawą pomocy dla Grecji i Turcji w poniedziałek, dnia 7 kwietnia rb.

N. JORK (SAP) Delegat radziecki, Gromyko, zażądał w Radzie Bezpieczeństwa, by na następnym posiedzeniu mógł zabrać głos w odpowiedzi na mowę Austina, który z amerykańskiego punktu widzenia oświetlał sprawę pomocy dla Grecji i Turcji.

UCZTA LUKULLUSA

LONDYN (obsł. wł.) Przyjęcie w ambasadzie greckiej w Moskwie dla dyplomatów zagranicznych wywołało szereg komentarzy w prasie brytyjskiej. Korespondent „United Press" podkreśla, że w greckiej ambasadzie zebrało się prawie tysiąc gości, stoły uginały się pod najbardziej kosztownymi daniami, a w barach lał się szampan i trudne do zdobycia w Moskwie szkockie whisky. Koszty przyjęcia obliczają na kilka tysięcy funtów szterlingów. Korespondent zaznacza, że Amerykanie, obecni na przyjęciu, byli bardzo zakłopotani wobec faktu, iż rząd amerykański dopiero co żądał od Kongresu przyznania 100 milionów dolarów na pomoc dla Grecji. Natomiast Anglicy, przyzwyczajeni do ograniczeń, otwierali szeroko oczy ze zdziwienia.

Wspólny program rolniczy państw słowiańskich

PRAGA (PAP) Czechosłowacki minister rolnictwa Durisz wydał przyjęcie na cześć bawiącej obecnie w Pradze delegacji rolników polskich.

Min. Durisz wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.: „Dzisiaj, kiedy my, Słowianie zawarliśmy umowy sojusznicze, przystępujemy do tworzenia wspólnych podstaw gospodarczych, jako najskuteczniejszej gwarancji siły słowiańskiej. W maju b. r. spotkają się w Pradze przedstawiciele rolników wszystkich państw słowiańskich w celu opracowania programu postępowej gospodarki w zakresie rolnictwa".

W odpowiedzi amb. Wierbłowski podkreślił, iż wizyta rolników polskich w Czechosłowacji jest symboliczną dla dalszej współpracy obydwu państw.

Rewizja traktatu brytyjsko-radzieckiego

LONDYN (PAP) Agencja Reutera donosi, że w Moskwie rozpoczęły się pertraktacje w sprawie rewizji traktatu brytyjsko - radzieckiego. Ze strony radzieckiej w obradach bierze udział wicemin. Wyszyński, ze strony brytyjskiej amb. Peterson. Posiedzenia przedstawicieli obu mocarstw będą się odbywały regularnie, lecz tak, by nie przeszkadzały w obradach konferencji moskiewskiej. Uzgodnione propozycje będą przedstawione rządom obu państw.

Dnia 28 marca zginął od kul faszystowskich

generał broni

KAROL ŚWIERCZEWSKI

Wiceminister Obrony Narodowej

Niezłomny Bojownik Demokracji, bohaterski żołnierz i dowódca

Cześć Jego Pamięci!

ZARZĄD GŁÓWNY
ZWIĄZKU UCZESTNIKÓW WALKI
ZBROJNEJ O NIEPODLEGŁOŚĆ
I DEMOKRACJĘ

Nominacja arbitra na Ratuszu

Minister kultury i sztuki mianował delegatem do sprawy zatargu między resortem Kultury, Sztuki i Propagandy Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy a Zw. Zaw. Muzyków Polskich — adw. Jerzego Kruszewskiego.

PRZEGLĄD PRASY

BEZPARTYJNI

Wczorajszy „Głos Ludu" przynosi interesującą wypowiedź na temat bezpartyjnych i „bezpartyjnych". Po przeanalizowaniu sytuacji bezpartyjnych i wzrastającej roli partii robotniczych w związkach zawodowych, autor notatki pisze dalej tak:

Rozgromienie reakcji w wyborach styczniowych, rozkład w podziemiu i w jego peeselowskiej legalnej ekspozyturze sprawia, że wielu niewątpliwych przedstawicieli prawicy społecznej woli występować jako „bezpartyjni". Ale, występując jako rzekomi bezpartyjni, pozostają oni nadal reakcjonistami, próbują realizować nadal fałszywą, szkodliwą reakcyjną politykę. W tego rodzaju wypadkach nie wolno dać się oszukać rzekomo bezpartyjną wywieszką, lecz trzeba wykazać rzeczywistą reakcyjną treść, ukrytą pod tą pozorną „bezpartyjnością".

Peperowcy powinni współpracować z bezpartyjnymi, powinni starać się o aktywny udział bezpartyjnych w życiu społecznym, powinni dbać o reprezentację bezpartyjnych we władzach związkowych oraz w Radach Zakładowych. Ale pod jednym warunkiem — jeśli ci bezpartyjni, zachowując pozycję niezależną w stosunku do każdego ze stronnictw bloku demokratycznego — stoją jednak w zasadzie na gruncie budowania Polski Ludowej, na gruncie nowej rzeczywistości polskiej, na gruncie pozytywnej, twórczej pracy dla państwa i narodu. Natomiast tam, gdzie pod firmą udawanej „bezpartyjności" ukrywa się peeselowskie lub po prostu reakcyjne warcholstwo i szkodnictwo, tam trzeba z tym szkodnictwem walczyć, nie oglądając się na jego pozornie niewinny szyld.

To rozróżnienie bezpartyjnych i „bezpartyjnych" jest bez wątpienia słuszne i na czasie. Chodzi tylko o to, by zlikwidować do końca ciągle powtarzające się praktyki tych „nadgorliwców", którzy „pozycję niezależną w stosunku do każdego ze stronnictw Bloku Demokratycznego" identyfikują — ile razy jest im to wygodne — „z peeselowskim lub po prostu reakcyjnym warcholstwem i szkodnictwem". Chodzi też o to, aby ci „nadgorliwcy" także zacytowanej i jakże słusznej notatki „Głosu Ludu" nie chcieli interepretować w duchu swych ciasnych, już nawet nie partyjnych, lecz klikowo personalnych interesów.

WIELKI PATRIOTA I ŻOŁNIERZ REWOLUCJONISTĄ

Generał Walter—Karol Świerczewski

Jak uderzenie gromu zwaliła się na nas tragiczna wieść, że generał Karol SWIERCZEWSKI nie żyje... Rażony skrytobójczym ciosem band U. P. A. padł Człowiek, którego całe życie i wszystkie myśli były poświęcone walce o wyzwolenie klasy robotniczej, o nową Ludową Polskę.

Imię generała Świerczewskiego, Człowieka, którego walka była przeznaczeniem, przechodzi do historii, jako imię jednej z najpiękniejszych postaci polskiego narodu. Niewiele takich ludzi Polska posiadała, którzyby stanowili tak głębokie powiązanie ducha międzynarodowego ze szczerym narodowym patriotyzmem. Jego internacjonalizm nigdy nie rodzi u niego negatywnego stosunku do kwestii Polski. Kochał on Polskę wówczas, kiedy stawał przy boku rewolucji rosyjskiej, kochał Ją głęboko, kiedy dowodził dywizjami pod Madrytem, kochał Ją więcej, kochał Ją daleko szczerzej, niźli niejeden z tych wielu generałów Polski przedwrześniowej, którzy mieli pełną gębę frazesów patriotycznych, a w krytycznych dniach naród i żołnierza polskiego opuszczali.

Żołnierz rewolucji

Syn rodziny proletariackiej i sam robotnik fabryki Gerlacha, jeszcze przed tamtą wojną światową był członkiem podziemnych organizacji socjalistycznych SDKPL. Rewolucja rosyjska zastaje go w wojsku i porywa Go. Staje się jej żołnierzem. Kiedy przebywał na terenie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, kiedy kształcił się na wyższego dowódcę w Akademii Wojennej imienia Frunzego, kiedy uczył się sztuki wojennej, myślał wciąż o kraju i marzył o tym, aby wiedzę swą i zdrowie oddać bezpośrednio w służbie narodowi. Takim Go widzieli w Moskwie, i takim był, gdy w sierpniu 1936 roku stawał na ziemi hiszpańskiej, jako ochotnik i gdy ujmował w swe ręce organizację brygad międzynarodowych. Tak, jak w roku 1918 porywała Go wielka rewolucja rosyjska, jej ideały i czyny, tak, porwała Go rewolucja hiszpańska. Mówił do nas po przyjeździe do Hiszpanii: „Chcę być wszędzie tam, gdzie walka toczy się o wolność, bo walka o wolność każdego kraju, jest walką o wolność i mego narodu".

Generał Walter (taki nosił pseudonim w Hiszpanii) stał się od razu jednym z najznakomitszych organizatorów brygad międzynarodowych w republikańskiej armii hiszpańskiej. Cały swój niezwykły talent wojskowy oddaje do usług narodowi hiszpańskiemu. Widzimy Go już w pierwszych dniach obrony Madrytu. Imię Jego i Jego dywizji jest wypisane we wszystkich wielkich aktach obrony i kontrofensywy Republiki Hiszpańskiej. Należy do ścisłego sztabu Brygad Międzynarodowych i sztabu obrony Madrytu. Bardzo często wzywa Go do siebie dowódca obrony Madrytu gen. Miaja i szef sztabu Republikańskiej Armii Hiszpańskiej gen. Rojo, po to, aby usłyszeć Jego cennych rad stratega i dowódcy wojskowego.

Budulec i dom

Generał Świerczewski posiadał wszystkie cechy i kwalifikaje najwyższego dowódcy. Jego wielka wyobraźnia przy nakreślaniu planu działania pozwalała Mu spostrzegać wszystkie najdrobniejsze szczegóły starannego i inteligentnego przygotowania obrony czy ofensywy. Cytował On nam nie raz, nie wiem czyje słowa, że „bezładne wojsko ma tyle wspólnego z dobrą armią, ile nagromadzony budulec z wykończonym domem".

Generał Świerczewski, jako dowódca, posiadał wielką znajomość ludzi, umiał On spośród masy żołnierskiej odnajdywać najbardziej wartościowe elementy i umiał też odpowiednio tych ludzi ustawiać. Rozumiał On doskonale, że wojnie ideologicznej niezbędna jest technika maszyny i sztuka wojowania, ale i trzeba też posiąść duszę żołnierza i podnieść jego świadomość ideologiczną.

Generał Świerczewski nie tylko dowodził, ale uczył i sugerował najmniejszej nawet jednostce potrzebę przeanalizowania każdej bitwy, aby uczyć się na błędach. Wykuwał On w każdym żołnierzu nie tylko entuzjazm, ofiarność i odwagę, ale i zrozumienie konieczności dyscypliny, sprawności i wiedzy wojskowej. Jego rozkazy były jasne, a zarazem precyzyjne. Przy tych wszystkich zaletach zachowywał niezwykłą skromność.

Wśród Brygad Międzynarodowych i wśród imion cudzoziemskich na terenie Hiszpanii, Republika Hiszpańska nie znała obok Andrée Marty, bardziej popularnego imienia, jak imię generała Waltera — Karola Świerczewskiego.

List do Polskiej Brygady

Generał Świerczewski był dumny zawsze z tego, że na ziemi hiszpańskiej walczą liczne szeregi przedstawicieli polskiego narodu. Pieścił On każdy oddział polski, każdą jednostkę. Zawsze podkreślał, że cokolwiek tu w Hiszpanii robimy dla dobra republiki, czynimy dobrze dla kraju. W liście, pisanym do XIII Brygady im. Jarosława Dąbrowskiego, a złożonym na moje ręce w październiku 1937 roku, cieszy się polską brygadą, pisząc:

„Brygada Dąbrowskiego to pierwsza w historii, a tymczasem jedyna Brygada orężna zbrojnych sił polskiego robotnika i chłopa, a która swą pracą ofiarnie realizuje stare, piękne i dumne hasło, wypisane na jej sztandarach: „Za naszą i Waszą wolność".

W tym samym liście gen. Świerczewski pisze, że to obowiązuje nas do wzorowego ładu i porządku wojskowego, że to wymaga wzmocnienia wiedzy wojskowej i dyscypliny na wyższy poziom, albowiem „każdy z Was, to oficer i kierowniczy mniejszych lub większych jednostek przyszłej armii naszej Polski. Tego od Was żąda Polska pracująca, tego wymagają interesy walki z bandą psów faszystowskich".

Takim był Generał Świerczewski. Kiedy nauczał i walczył, to nauczał i walczył pod kątem widzenia Polski.

Dożył wielkiego szczęścia — Odrodzenia Nowej Polski. Walczył o Nią i w tej Polsce stał się jednym z najwybitniejszych strategów wojskowych. Niestety — i głęboki żal tu ściska serce — ginie w czasie inspekcji wojskowej.

Śmierć Generała Świerczewskiego jest niezwykle bolesnym ciosem nie tylko dla żołnierzy, którzy pod Jego rozkazami walczyli, nie tylko dla tych spod Saragossy i wąwozów Samossiery, spod Lenino, Nysy i Drezna, nie tylko dla Polskiej Partii Robotniczej, której był członkiem, ale i dla całego Narodu Polskiego.

Polska Partia Socjalistyczna odczuła ten cios również bardzo boleśnie.

Pamięć o Generale Świerczewskim przejdzie do historii. Młode pokolenia żołnierzy i dowódców, synowie narodu polskiego czerpać będą natchnienie dla swej pracy z czynów tego Wielkiego Patrioty i Wielkiego Żołnierza-Rewolucjonisty.

TADEUSZ CWIK

Krajowe nawozy sztuczne będą rozprowadzone na czas

Dnia 28 bm. Poselska Komisja Rolna obradowała nad wnioskiem posłów SL, domagających się od Rządu szczególnej troski o rozprowadzenie na czas nawozów sztucznych w kampanii wiosennej. Z wyjaśnień przedstawicieli Min. Przemysłu, Min. Rolnictwa i „Społem" wynika, że wiosenny plan rozprowadzenia nawozów krajowych już wykonano niemal w 100 proc., a w przewidzianym w planie terminie do 1.IV. będzie wykonany w pełni.

Stwierdzono, że spółdzielczy aparat rozdzielczy ze „Społem" na czele i Centralą Handlową Przemysłu Chemicznego pracują skrupulatnie i bez zarzutu. Wyjaśniono również, że niedomagania akcji nawozowej ub. jesieni nie były zawinione przez „Społem" i państwowy aparat rozdzielczy.

Zawiadomienie

Zawiadamiamy wszystkich naszych prenumeratorów, że prenumerata miesięczna „Robotnika" z dniem 1 kwietnia r. b. wynosić będzie zł. 70.

ADMINISTRACJA.

NA MARGINESIE

Woda wyżej...

Taki tytuł nosiła głośna przed wojną powieść Jalu Kurka, poświęcona zmaganiu się z groźnym żywiołem, niosącym zatratę ludziom i ich dobytkowi, owocom cierpliwej, ciężkiej pracy rolnika. Przypominamy ją sobie dzisiaj, gdy kraj nasz, który tyle ucierpiał na skutek zniszczeń wojennych, zbiera znowu owoce wyjątkowo ostrej zimy i zaniedbań gospodarczych w postaci nieprzeprowadzonej regulacji rzek. Regulacja, jeśli nie zapobiegłaby całkowicie klęsce, to w każdym razie zmniejszyłaby wydatnie jej rozmiary. Jeszcze raz mści się na nas okres niewoli — okres, w którym brakowało w naszym życiu świadomej, zdolnej pokonywać trudności, myśli gospodarczej, ogarniającej całość spraw polskich.

Cokolwiek jednakby się rzekło, klęska żywiołowa jest faktem. Faktem są straty, sięgające miliardów złotych, faktem zniszczone wioski i osiedla, dziesiątki tysięcy ludzi bez dachu nad głową, zagrożone niedostatkiem, ba nawet wręcz głodem, jeśli nie nadejdzie rychła, skuteczna pomoc. A nie zapominajmy o tym, że ludzie z okolic, zalanych wodami wezbranych rzek przeszli jak i my udrękę okupacji, że częściowo padli ofiarą niemieckich prześladowań, że wielu z nich straciło już dobytek na skutek działań wojennych. Że może im już nie starczyć siły na wydobycie się samodzielne z obecnego nieszczęścia, stoczenia raz jeszcze walki z nieżyczliwym losem.

Wniosek jest jasny. Trzeba im podać życzliwą, braterską dłoń, trzeba im pomóc wydobyć się z biedy, trzeba sprawić, aby znów z ufnością mogli spojrzeć w przyszłość, stanęli do warsztatów pracy.

Rząd — powie niejeden. Ale stwierdzimy otwarcie, że miniona zima poczyniła szereg innych szkód, przysporzyła wiele innych kłopotów, które musi pokonać Rząd. Dlatego granice jego możliwości są ograniczone. Innymi słowy troska o powodzian musi stać się troską społeczeństwa — troską nas wszystkich. Chwile takie, jak obecna, to egzamin, zdawany przez naród z umiejętności zbiorowego życia. To nie tylko akcja charytatywna, zależna od naszego kaprysu, czy dobrej woli, to najzwyczajniejszy w świecie normalny obowiązek, od którego nikt z nas nie ma moralnego prawa się uchylić.

Więc trzeba dać, ile tylko można, najwięcej. Mało tego, należy dać szybko, albowiem ludzie głodni, zagrożeni wybuchem epidemii, pozbawieni odzieży, nie mogą czekać na naszą decyzję. I trzeba sprawić, aby powodzianie, gdy opadną wody, mogli niezwłocznie odbudować swe siedziby, czując, że nie są w swoim nieszczęściu osamotnieni. A przecie to jest równie ważne, jak gotówka, czy pomoc w naturze.

Może słowa moje są zbyt blade, nie dość może gorące. Ale chyba w chwilach takich nie trzeba patosu. Wystarczy świadomość, że musimy wszyscy razem stawić czoło niedoli. Ci, którzy zaznali klęski, i ci, których ona ominęła.

A że słowa, choćby najpiękniejsze, tutaj wystarczyć nie mogą, dołączam do rękopisu swój skromny udział w kwocie tysiąca złotych, prosząc redakcję o przekazanie ich komu należy. I wzywam serdecznie tych wszystkich czytelników „Robotnika", którzy od czasu do czasu czytują moje artykuły, aby nie dali się wyprzedzić felietoniście „z marginesu".

ALFA

W rocznicę zgonu Romualda Mielczarskiego

pioniera polskiej spółdzielczości spożywców

Dn. 30 marca rb. upływa 21 lat od zgonu pioniera polskiej spółdzielczości spożywców Romualda Mielczarskiego, współzałożyciela i naczelnego kierownika „Społem" od chwili jego powstania we wrześniu 1911 r. do zgonu, przez lat bez mała 15 nieprzerwanie.

Romuald Mielczarski urodził się 5 lutego 1871 r. w Bełchatowie koło Piotrkowa, jako syn poczmistrza. Kształcił się w szkole w Radomsku, a następnie w gimnazjach w Częstochowie i Warszawie, gdzie rzuca się w wir prac konspiracyjnych, politycznych i oświatowych. Jako czynny już wtedy socjalista, Mielczarski zostaje przed egzaminami maturalnymi 1 maja 1890 r. aresztowany w Warszawie na Powiślu za rozdawanie ulotek robotnikom. Po wypuszczeniu z więzienia wyjeżdża za granicę i studiuje w Zurichu i w Antwerpii.

Gdy carska ochrana zażądała wydalenia z Belgii Mielczarskiego, jako niebezpiecznego socjalisty, studenci belgijscy podjęli wielką akcję protestacyjną, uwieńczoną sukcesem, i Mielczarski mógł ukończyć akademię handlową w Antwerpii. Po zakończeniu studiów Mielczarski obejmuje stanowisko bibliotekarza w Rapperswylu po Stefanie Żeromskim.

W r. 1900 nostalgia ciągnie go do kraju i na granicy zostaje aresztowany. Po 8 miesiącach zostaje wypuszczony na wolność, lecz bez prawa powrotu do domu. Zamieszkuje wtedy w ciągu czterech lat w różnych miastach carskiej Rosji, zarobkując w różnych firmach przemysłowych. Przebieg rewolucji w 1905 r. w carskiej Rosji i w Kongresówce umożliwił wreszcie Mielczarskiemu powrót do kraju.

POWSTANIE „SPOŁEM"

Z ruchem spółdzielczym Mielczarski zetknął się bezpośrednio w Belgii. Już w kilka miesięcy po przybyciu do Warszawy znajduje się wśród aktywnych członków Towarzystwa Kooperatystów. Pracuje zarobkowo w „Uranii" — towarzystwie pomocy szkolnych dla polskich szkół i pisze artykuły do „Społem", dwutygodnika prowadzonego przez Stanisława Wojciechowskiego. Na zjeździe kooperatystów w Warszawie w październiku 1908 r. Mielczarskiemu łącznie z Wojciechowskim powierzono prowadzenie prac przygotowawczych dla stworzenia Związku Stowarzyszeń Spółdzielczych Spożywców. W końcu września 1911 r. w W-wie w lokalu przy ul. Smolnej 14 powstaje Hurtownia Spółdzielcza, która jest zapoczątkowaniem Związku „Społem". W czasie drugiej okupacji pruskiej broni spółdzielczości przed zakusami okupanta.

Jeden z najbliższych towarzyszy prac Mielczarskiego, Józef Jasiński w broszurze swojej o Romualdzie Mielczarskim przytacza incydent, jaki się wydarzył w Warszawie w czasie okupacji w okresie pierwszej wojny światowej, charakteryzujący odwagę połączoną z miłością ojczyzny. Mielczarski pełnił wówczas funkcje przewodniczącego wydziału zaopatrywania Warszawy i w tym charakterze był na konferencji u prezydenta policji z ramienia okupanta Glasenappa. Chodziło o rekwizycję zapasów żywności po domach prywatnych. Prusak wyłożył swój program, polegający na tym, że gros produktów mieli zabrać Niemcy, a okruchy Polacy dla swojego Wydziału Zaopatrywania. Mielczarski nie mógł opanować wzburzenia, aż wreszcie wybuchnął, uderzył pięścią w stół i zaprotestował przeciwko takim projektom.

Nie obawiał się również Mielczarski postawić problemu niepodległości na zjeździe spółdzieczym w r. 1917, mówiąc: „Wszelkie jednak swobody polityczne nie są fikcją tylko wtedy, gdy naród sam sobą rządzi. Istotną gwarancją swobód jest niepodległa ojczyzna. Ojczyzna ta sięga tak daleko, jak szeroko rozsiadł się, pracuje i cieszy się życiem lud polski. Jako kooperatyści nie umiemy sięgać po cudze, ale swego bronić będziemy z zawziętością i uporem. I dlatego też, gdy nadejdzie chwila, w której nas zapytają o nasze aspiracje, po wiemy jasno i dobitnie: bardziej od wody i powietrza potrzebna nam jest niezależna Rzeczpospolita Ludowa na zjednoczonych ziemiach polskich".

Po odzyskaniu niepodległości nie przyjmuje Mielczarski proponowanej mu teki ministerialnej. Pragnie tylko pracować dla idei sprawiedliwości społecznej i równości gospodarczej i doprowadza do scalenia w jeden związek polskiej spółdzielczości spożywców.

Al.

Preliminarz budżetowy na rok 1947

W dniu dzisiejszym posłowie Sejmu Ustawodawczego otrzymują projekt rządowy budżetu na rok 1947. Wobec przypuszczalnego zwołania sesji budżetowej Sejmu w połowie kwietnia, posłowie będą mieli około dwóch tygodni czasu, ażeby zapoznać się z projektem.

Tom I zawiera projekt Ustawy Skarbowej oraz zestawienie ogólne budżetu. Tom II przytacza szczegółowe cyfry, dotyczące budżetu bieżącego administracji, a tom III — dotyczące przedsiębiorstw i zakładów, monopoli i funduszów.

PROJEKT USTAWY SKARBOWEJ

Projekt ustawy skarbowej na rok 1947 składa się z 13 artykułów.

Art. 1 upoważnia Rząd do czynienia wydatków bieżących w okresie budżetowym do kwoty 174.400.509.900 zł oraz wydatków majątkowych do kwoty, ustalonej w planie sfinansowania inwestycji na rok 1947.

Art. 2 wymienia źródła dochodów (w wysokości ponad 174 i pół miliarda), na które składają się przede wszystkim dochody administracji (ponad 125 miliardów) i wpłaty monopolów państwowych (ponad 42 miliardy).

Art. 8 dotyczy ograniczenia liczby funkcjonariuszów, zatrudnionych w administracji cywilnej do ilości etatów osobowych, ustalonych w wykazie, załączonym do ustawy, a art. 9 ustanawia rezerwę 3.000 etatów,

Wreszcie art. 12 porucza wykonanie Ustawy Ministrowi Skarbu, a art. 13 stwierdza wejście ustawy w życie z dniem ogłoszenia, z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1947.

NAJWAŻNIEJSZE POZYCJE

Po stronie dochodów najważniejsze pozycje preliminarza dotyczą Ministerstwa Skarbu, które ma dać dochód w wysokości blisko 75 miliardów, a na drugim miejscu Ministerstwa Przemysłu, którego dochód wyniesie ponad 38 miliardów.

Z monopoli największy dochód da Państwowy Monopol Spirytusowy, a mianowicie ponad 26 i pół miliarda, następnie zaś Polski Monopol Tytoniowy, którego dochód jest przewidziany w wysokości 19 i pół miliarda.

Jeżeli chodzi o wydatki — to największa suma jest przewidziana na wyżywienie ludności. Wynosi ona 50 miliardów 696 milionów złotych, wydatki Ministerstwa Obrony Narodowej wynoszą ponad 25 i pół miliarda, z kolei trzecią pozycją w sumie wydatków są wydatki Ministerstwa Oświaty. Na oświatę preliminarz przeznacza ponad 19,5 miliarda zł.

Polskie sieroty wracają z Niemiec

Na punkt etapowy w Dziedzicach przybyły ostatnio dwa transporty repatriacyjne z Austrii i amerykańskiej strefy w Niemczech.

Z Austrii przyjechało również 32 dzieci — sierot polskich, w wieku od 6 miesięcy do 11 lat. Przewieziono sieroty do punktu zbornego PCK dla dzieci w Katowicach.

Ponadto przybył do Dziedzic 29-ty z kolei transport repatriacyjny z Regensburga, z amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec. W transporcie znajdowało się 43 dzieci polskich od lat 7 do 18. Transport skierowano na punkt etapowy w Koźlu.

Dary dla akademików

Minister Pracy i Opieki Społecznej tow. K. Rusinek przekazał Towarzystwu Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych 200 kompletów odzieży i obuwia dla zdolnej i niezamożnej młodzieży akademickiej.

*

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych przekazały 300.000 zł Towarzystwu Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych na stypendia dla niezamożnych akademików, którzy specjalizować się będą w dziedzinie wydawnictw szkolnych.

Karol Małcużyński

Na Konferencji Moskiewskiej

nie ma dwóch wrogich bloków

Moskwa, dn. 29 marca — TELEFON WŁASNY Z MOSKWY.

Od początku Konferencji Moskiewskiej prasa zagraniczna, wraz z nią prasa polska — jak to mogliśmy stwierdzić po otrzymaniu w Moskwie dzienników z kraju — sygnalizuje ustawicznie rzekome zmiany w nastrojach konferencji, w układzie sił pomiędzy mocarstwami, w prognostykach co do jej przyszłych rezultatów. We czwartek czytelnik dowiaduje się o „zbliżeniu" francusko-radzieckim i „naprężeniu" anglo-amerykańskim, w piątek okazuje się, że Francja zostaje osamotniona w swoim żądaniu całkowitego rozbicia politycznego Niemiec, w sobotę zaś blok trzech mocarstw sprzeciwia się stanowisku Związku Radzieckiego odnośnie spłacania reparacji i bieżącej produkcji Niemiec. W związku z tym agencje i korespondenci zawiadamiają o „optymistycznych nastrojach" lub o wiszącej nad konferencją „groźbie", że nie osiągnie się w Moskwie porozumienia. Redakcje poszczególnych gazet „udzielają dymisji" min. Bidault, lub jak to ma miejsce obecnie min. Bevinowi (mówiąc o rychłym zastąpieniu go przez min. Daltona).

Pomijając zupełnie dowolne i osobiste wnioski czy przypuszczenia, które każdemu wolno na własne ryzyko wygłaszać, trzeba stwierdzić, że wiadomości o zmieniającym się układzie sił nie są fałszywe. Najczęściej są one zgodne z prawdą i do pewnego stopnia zrozumiałym się staje, że sensację budzą np. rozdźwięki anglo-amerykańskie lub zgodność poglądów Mołotowa i Bevina.

Przekartowanie mocarstw

Nie chciałbym tu raz jeszcze analizować tych wciąż jeszcze zmieniających się ugrupowań. Przeglądając nagłówki prasy krajowej i zagranicznej można stwierdzić, że wyczerpane zostały, na ogół zgodnie ze stanem faktycznym, wszystkie niemal możliwości, jakie, matematycznie rzecz biorąc, daje przekartowanie czterech mocarstw. Inaczej mówiąc — były zagadnienia, w których Anglia przeciwstawiała się Ameryce, idąc w jednolitym froncie ze Związkiem Radzieckim (poziom produkcji stali), były dyskusje, w których ta sama Anglia wyrażała rozgoryczenie wobec stanowiska Ameryki (demontaż 2-ch tysięcy fabryk w zonie amerykańskiej), były takie, w których Francja popierała Rosję, inne, w których Francja stawała obok USA, itd. itd. Nie ma celu mnożyć tych kombinacji, i tak powstaje obawa, że naiwny czytelnik odniesie wrażenie, jakoby w Moskwie toczyła się „wojna wszystkich przeciwko wszystkim".

U podstaw tej dezorientacji leży głęboko tkwiące w opinii przekonanie o istnieniu dwóch bloków — anglo-amerykańskiego i radzieckiego. Nie będę zresztą nikogo usiłował przekonać, że ogólnie rzecz biorąc, pomiędzy stanowiskiem Anglosasów nie zachodzi większa zbieżność, niż pomiędzy poglądem Ameryki i ZSRR. Nie ulega wątpliwości, że w dużej większości dyskutowanych zagadnień Anglia i Ameryka reprezentują poglądy zbieżne lub jednakowe, a ryzykowałbym nawet twierdzenie, że niejednokrotnie owa jedność jest świadomym taktycznym posunięciem w wielkiej rozgrywce interesów, jaka się łączy z traktatem pokojowym dla Niemiec. Od stwierdzenia tego faktu daleko jednak do jakiegoś mechanicznego podziału na dwa bloki, pomijając już Francję, z którą zwolennicy teorii blokowej nie bardzo wiedzą, co zrobić, przyczepiając ją raz na zachodzie, drugi raz na wschodzie.

Swobodna gra sił

Tymczasem jednym z odkryć Konferencji Moskiewskiej było stwierdzenie, że w tym sztywnym i bezwzględnym znaczeniu nie może być mowy o istnieniu bloków. Jeżeli odrzucimy tę teorię, jeżeli uznamy, że jesteśmy świadkami swobodnej gry sił, w której państwa grupują się zależnie od swoich interesów co do dyskutowanych problemów, przebieg Konferencji Moskiewskiej nabiera innego wyglądu, stają się zrozumiałe i usprawiedliwione „naprężenia" i „zbliżenia".

Oto po prostu w kwestii Zagłębia Ruhry Francja i Rosja są za umiędzynarodowieniem — mamy więc „zbliżenie", w kwestii zaś demontażu pewnych gałęzi przemysłu niemieckiego ścierają się konkurencyjne interesy przemysłów angielskiego i amerykańskiego — obserwujemy więc „naprężenie". Trzeba zatem przyjąć jako fakt, że liczne i skomplikowane zagadnienia dyskutowane w Moskwie, obalają teorię bloków.

Druga sprawa — to sprzeczne prognostyki na temat powodzenia prac Konferencji. Zależnie od przebiegu prac bieżącego dnia, od takiego czy innego starcia słownego, sypią się komentarze na temat — „w Moskwie nie dojdzie (lub dojdzie) do porozumienia". „Moskiewska Konferencja skończy się fiaskiem (lub powodzeniem)". Przede wszystkim trzeba tu stwierdzić jeden zasadniczy fakt. Nikt zarówno spośród dyplomatów, jak i dobrze zorientowanych publicystów nie twierdził, że Konferencja Moskiewska omówi i uzgodni całość zagadnień, związanych z pokojem niemieckim. Nikt nie liczył na to, że już tu w Moskwie po zaproszeniu małych państw nastąpi zredagowanie traktatu pokojowego. Zadaniem kolejnej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, która tym razem zebrała się w Moskwie, było i jest ustalenie zasad tego pokoju, zasad polityki okupacyjnej i procedury obrad konferencji pokojowej, na której w tej czy w innej formie zabiorą głos wszystkie państwa, sąsiadujące z Niemcami i te, które wniosły do wojny swój wkład zbrojny. Liczono natomiast i liczy się nadal na to, że w Moskwie zostanie ustalony traktat pokojowy z Austrią.

Osiągnięte porozumienie

Jeżeli chodzi o przebieg dotychczasowych obrad, to mógłby ktoś powiedzieć, że z wyjątkiem jednomyślnej uchwały o likwidacji Prus nie powzięto właściwie żadnej formalnej decyzji. Mogłoby się pozornie zdawać, że rezultaty Konferencji są, jak dotychczas, nikłe. Bliższe zbadanie opracowanych już zagadnień pozwoli na znalezienie wielu punktów, co do których osiągnięto porozumienie — wspólne stwierdzenie niedostatecznych postępów denazyfikacji i demilitaryzacji szczególnie w strefach zachodnich i wspólne polecenie Sojuszniczej Radzie Kontrolnej radykalnego przyśpieszenia tych prac.

Kłopotliwa nieco dla obu stron publiczna wymiana informacji na ten temat z pewnością pomoże w zlikwidowaniu wpływów hitlerowskich w Niemczech. Praktycznie osiągnięto porozumienie co do poziomu produkcji stali w Niemczech, a więc w gałęzi ciężkiego przemysłu. Długotrwała dyskusja nad reparacjami i ustaleniem poziomu przemysłowego Niemiec pozwoliła na jasne wyodrębnienie zasadniczych punktów spornych (umiędzynarodowienie Ruhry, eksport węgla, spłata reparacji z bieżącej produkcji), co przy jednoczesnym uzgodnieniu pozostałych zagadnień uprości dalszą dyskusję. W końcu stwierdzono zupełnie niespodziewanie dużą zbieżność w zagadnieniu, które uważano za najtrudniejsze do uzgodnienia, a mianowicie w sprawie przyszłego ustroju politycznego Niemiec.

Oczywiście, że pozostaje jeszcze praktyczne opracowanie zasad jedności gospodarczej i politycznej Niemiec, że Związek Radziecki warunkuje osiągnięcie porozumienia bezwzględnym uznaniem jego sumy odszkodowawczej (10 miliardów dolarów), że w końcu nie rozpoczęto jeszcze debaty nad zasadniczym problemem zmiany granic. Pesymistom można odpowiedzieć jedno: doświadczenie dotychczasowych konferencyj uczy, że najwięcej spraw się uzgadnia i najwięcej punktów stycznych się znajduje w ostatnim okresie obrad. Na Konferencji Paryskiej np. na blisko 10 dni przed jej zakończeniem wydawało się, że najistotniejsze punkty sporne zostały nietknięte i najważniejsze problemy nie uzgodnione. A przecież 10 dni później traktaty pokojowe dla satelitów osi były gotowe.

Konferencja Moskiewska nie da się oddzielić od trwającej zawsze i stale ogólnoświatowej rozgrywki politycznej. Jej bilans zależeć będzie w dużej mierze od dobrej woli wszystkich stron, a przede wszystkim od stopnia zrozumienia podstawowego faktu, że w sprawie niemieckiej doraźne interesy polityczne muszą ustąpić na plan dalszy.

O tym przekonaliśmy się bardzo dotkliwie.

Pomoc dla ofiar powodzi



(Film Polski)



(Foto SAP.)

Polityka opancerzonej pięści

Apetyt imperialistów amerykańskich ogarnia obie półkule świata

Czytelnikom gazet czasu ostatniej wojny znane jest dobrze nazwisko amerykańskiego dziennikarza Hansona **Baldwina**. Baldwin był wtedy wojennym sprawozdawcą znanej wielkiej gazety nowojorskiej „New-York Times". Szczególnie chętnie cytowali Baldwina Niemcy, gdyż słynął on ze swojego pesymizmu w ocenie sytuacji wojennej; przepowiednie jego, ostrzegające czytelników przed oddawaniem się złudzeniom i nadziei na rychły koniec wojny, przedrukowywane były skwapliwie przez prasę hitlerowską.

Po zakończeniu wojny Hanson Baldwin nie przerwał swojej działalności publicystycznej. W szeregu artykułów, ogłoszonych na łamach prasy amerykańskiej, Baldwin stał się heroldem imperializmu Stanów Zjednoczonych; propaguje on politykę „mocnej ręki", wymagającą istnienia odpowiednio silnego aparatu militarnego, zarówno na ziemi, jak i na morzu i w powietrzu.

W jednej z ostatnich prac swoich, drukowanej w znanym czasopiśmie amerykańskim „Harpers Magazine", Baldwin stwierdza, że Stany Zjednoczone mają teraz wszechświatowe zainteresowania. W myśl podstawowej tezy Baldwina, Stany Zjednoczone powinny być tak silne, by były w stanie nie dopuścić do zachwiania międzynarodowej równowagi sił. „Powinniśmy być dostatecznie silni na obszarach, ważnych dla nas pod względem strategicznym, by zapobiec w porę jakimkolwiek istotniejszym zmianom w układzie ugrupowań regionalnych" — pisze Baldwin.

Uniwersalny imperializm USA

Jakie to są ugrupowania regionalne? Jedna z tradycyjnych tez polityki amerykańskiej—doktryna Monroego,— stwierdza Baldwin, deklaruje, że Półkula Zachodnia (amerykańska) stanowi jedno z takich ugrupowań regionalnych, czyli sferę wpływów, której winniśmy bronić za wszelką cenę.

Drugą taką strefą jest Azja wschodnia. Polityka „otwartych drzwi" w Chinach oznacza, że Chiny nie powinny się znaleźć pod panowaniem, albo pod władzą monopolistyczną jakiegokolwiek innego mocarstwa, aniżeli Stany Zjednoczone.

Dwie inne zasady, wprawdzie nie proklamowane urzędowo, ale realizowane przez USA w ostatnich latach, głoszą, że nie należy dopuścić do panowania jakiegokolwiek państwa nad zachodnią granicą morską Europy i wschodnią granicą Azji. Autor nie ogranicza się, zresztą, do tych „pogranicznych" obszarów; stwierdza on otwarcie, że Stany Zjednoczone są politycznie i gospodarczo zainteresowane również w Azji Południowo-Wschodniej, w Indiach, Afryce, na Morzu Śródziemnym, Bliskim i Środkowym Wschodzie.

Należy podkreślić, że zdaniem Baldwina, cele polityki Stanów Zjednoczonych zgodne są z celami polityki Anglii tylko w Europie i Chinach, natomiast we wszystkich innych wymienionych obszarach interesy polityki amerykańskiej krzyżują się z celami polityki brytyjskiej.

Baldwin uważa, że wojskowa polityka Stanów Zjednoczonych winna być tak zbudowana, żeby amerykańskie siły zbrojne mogły wywierać swój wpływ nie tylko na Półkuli Zachodniej, lecz również za oceanami. Autor zaleca czynnikom wojskowym USA zwrócić szczególną uwagę na rozwój broni ofensywnej, taktykę zaczepną.

Innym problemem omawianym przez Baldwina jest sprawa baz. Podkreślając znaczenie baz lądowych, radzi on uważać terytorium Stanów Zjednoczonych za podstawową bazę operacyjną; oprócz niej powinny jednak istnieć, zdaniem Baldwina, wysunięte naprzód bazy czołowe, zarówno morskie, jak i powietrzne. „Współzawodnictwo o bazy morskie, które rozgrywało się w stuleciu XIX, pisze Baldwin, przerodziło się w wieku XX we współzawodnictwo o posiadanie baz powietrznych. Idealną czołową bazą powietrzną jest wielka wyspa albo przestrzeń na kontynencie, która pozwoliłaby skoncentrować większą ilość wojska i zamaskować objekty wojskowe. Bazy te dają możność stopniowego rozszerzania zasięgu operacyj zaczepnych.

Baldwin uważa za rzecz niezbędną prowadzenie prac naukowych w dziedzinie zbrojeń; 25 procent wszystkich wydatków wojskowych powinno być, zdaniem jego, przeznaczone na wojskowe prace badawcze, zarówno teoretyczne, jak i stosowane. Autor zaleca zwrócić przede wszystkim uwagę na rozwój sił powietrznych, zwłaszcza szybkich dalekobieżnych bombowców. Jeśli chodzi o broń morską, to Baldwin uważa, że główną bronią przyszłości na morzu stanie się łódź podwodna. Na lądzie trzeba, zdaniem autora, zwrócić przede wszystkim uwagę na powiększenie siły uderzeniowej i ruchliwości wojsk.

Polityka opancerzonej pięści

Jak widać z powyższych wywodów Baldwina, jednego z najwybitniejszych rzeczników imperialistycznych kół amerykańskich, koła te uważają niewątpliwie, że najlepszym argumentem dla popierania ekonomicznych i politycznych postulatów USA na forum międzynarodowym jest — siła zbrojna. Niewiele ich obchodzi Organizacja Narodów Zjednoczonych (Baldwin nazywa ją „wątłym niemowlęciem") niewiele sobie robią z istnienia Rady Bezpieczeństwa, Rady Gospodarczo - Społecznej O. N. Z., czy innych instytucji, powołanych do pokojowego załatwienia międzynarodowych problemów gospodarczych i plitycznych. Dla tych sfer jedynym i najbardziej przekonywującym argumentem jest — opancerzona pięść, która ma ułatwić drogę ich zaborczym dążeniom i apetytom, sięgającym coraz dalej poza granice Zachodniej półkuli świata.

(rd)

Listy z Łodzi

O wspólność działania

„Kiedy słyszę okrzyki na moją cześć jako premiera i sekretarza generalnego Partii, odpowiadam w myśli — niech żyje PPS!".

Tymi słowy rozpoczął swoje przemówienie na zjeździe aktywu partyjnego w Łodzi tow. Premier Cyrankiewicz. Przyjazd Jego do naszego miasta zbiegł się zarówno ze wzmożoną aktywnością łódzkiej organizacji, jak i ze spiętrzeniem się trosk codziennych ludzkich, nieuniknionych w życiu i w każdej pracy. Tej drugiej sprawy dotyczył referat tow. H. Wachowicza n. t. problemów polityczno - organizacyjnych.

Jak wiadomo Łódź jest twierdzą przemysłu. Zorganizowanie klasy robotniczej w Związkach Zawodowych tworzy potężny instrument walki o socjalizację życia. Rzecz zrozumiała, że na tak zorganizowanym terenie obydwie partie robotnicze rozwijają żywotną działalność, która jest zarazem odpowiednikiem dynamizmu i rozrostu idei marksistowskiej, jej tradycji w Polsce.

Dobro klasy robotniczej, dobro narodu zobowiązuje do wytężonej pracy i do współdziałania z bratnią organizacją w ramach jednolitego frontu. Związki Zawodowe, m. in. Związek Włókniarzy, to nie domena wpływów tej czy innej partii — to instrument robotniczej klasowej walki. Dla dobra tej sprawy trzeba odrzucić precz próbę majoryzacji tej czy innej strony. Trzeba odrzucić także precz środki mechanizacji w taktyce i praktyce jednolitego frontu. Bo to tylko osłabia jednolity front. Bo jedność działania klasy robotniczej wynika z potrzeb tej klasy, z jej zadań historycznych w walce o utrzymanie ludowych rządów i przebudowę Polski.

Dla tej wielkiej sprawy powinny zmaleć codzienne troski, tarcia partyjne. Dla tej sprawy powinien się znaleźć wspólny język i wspólny klimat.

Dlatego dobrze się stało, że wybory do Związku Zawodowego Włókniarzy odbędą się jeszcze raz (30 marca), że tym samym zostaną usunięte przejściowe tarcia i ucichnie gadanie na ten temat. Potrafiliśmy obronić własne stanowisko. Zarazem zdołaliśmy przekonać, że próba majoryzacji tej czy innej strony nie wychodzi na dobre. Nie kierując się subiektywizmem, musimy powiedzieć, że dalsza sprawa zależy od aktywności naszych członków na włókniarskim i w ogóle zawodowym terenie. Oczywiście sprawowanie władzy w Związkach łączy się z próbą charakteru, z próbą ideologii. Nie powinniśmy się bać myśli depopularyzacji, zdaliśmy tyle razy egzamin w historii. Im większa siła Partii, tym większa odpowiedzialność.

Walcząc o szczegóły, nie powinniśmy tracić z oczu całości. Nie trzeba dać się zagubić w codziennych troskach jednolitofrontowej praktyki. Ani żywić z tego tytułu jakichś urazów. Musimy zdobywać się na obiektywizm. Walcząc z sekciarstwem, trzeba pamiętać, że musimy dbać o klimat dla jednolitej współpracy. Bo to jest siła wspólnego działania, sprawa przebudowy i niepodległości Polski. Sojusz PPS i PPR stanowi kamień węgielny Polski Ludowej.

Jasne, że obydwie partie, jako partie silne i dynamiczne przejawiają żywotną działalność. Ale codzienne troski jednolitofrontowej praktyki powiny być jak najszybciej rozładowane, nie mogą w żadnym razie uchodzić za troskę dla jednej strony, a sukces dla drugiej. Ruch jednolitofrontowy musi się opierać na silnej marksistowskiej świadomości i obustronnej dyscyplinie. Na żadne próby odśrodkowe nie ma tu miejsca.

Zjazd wojewódzki zapoznał schłuchaczów z oceną gospodarczej sytuacji. Referat na ten temat wygłosił tow. Kępa - Różycki. Prelegent, charakteryzując gospodarkę naszego przemysłu i faktami popierając swoje wywody, stwierdził, że stopień naszego wyrobienia gospodarczo - organizacyjnego nie jest jeszcze należyty. W tej trosce PPS rzuca hasło mobilizacji wszystkich partyjnych kadr technicznych i przemysłowych i skierowania ich do pracy w zakresie odbudowy gospodarczej.

Przy okazji warto zwrócić uwagę na wysiłki podniesienia jakości wyrobów włókienniczych. W fabrykach organizuje się kontrolę techniczną, która czuwa nad sprawnością produkcji. Proces rozpoczyna się już od samego włókniarza pracującego przy maszynie. Specjalni brakarze będą badać włókno na przędzalni, towar z tkalni, a potem gotowy już artykuł w wykończalni. Laboratoria oddziałowe będą udzielały wskazań zawartych w t. zw. warunkach technicznych, którym odpowiadać musi każdy fabrykowany artykuł. Każdy produkowany w fabryce towar będzie miał swoją kartę, swoją niejako „metrykę", na której będą ustalone konkretne warunki techniczne, a zarazem znajdą się adnotacje, o ile te warunki zostały wypełnione. Te karty metryczne pozwolą kontrolować jakość towaru i klasyfikować. Na każdej sztuce towaru musi znajdować się pieczęć brakarska z numerem brakarzy i klasyfikacja gatunku.

Ta inowacja już dała pomyślne rezultaty. A to jest ważne, gdyż eksportujemy za granicę.

G. TIMOFIEJEW

LITERATURA i SZTUKA

Karol Stromenger

KAROL SZYMANOWSKI

W dziesiątą rocznicę śmierci

Dnia 29 marca 1937 zmarł w Lozannie Karol Szymanowski, czołowy kompozytor Polski nowoczesnej, artysta, którego nazwisko błyszczy w świecie muzycznym naszych czasów, postać zadziwiająca i szczególna, kompozytor o szerokiej, wszechstronnej kulturze, artysta wnikliwy, człowiek o niepospolitym wdzięku osobistym. Z natury swej należałby on może do kręgu polskiego romantyzmu, choć wypadło mu żyć w czasach poromantycznych.

W pierwszych latach bieżącego stulecia należał Szymanowski do grupy kompozytorów, która pod nazwą Młodej Polski (muzycznej) tworzyła jeszcze w duchu późnego romantyzmu. Pierwsze w tych latach ukazujące się utwory Szymanowskiego zwróciły jednak od razu uwagę na śmiałość jego poczynań, na swoisty uchwyt piękna, wybredność smaku. Był to talent, który zaczynał górnie i z ambicjami sztuki wysoko pojętej, wysoko mierzącej. Ten kompozytor zawsze unikał łatwizny, w dzieła swe wkładał zawsze nie słychanie wiele trudu i przemysłu, wiele też wymagał od wykonawców swych utworów. A najwięcej bodaj wymagał od siebie samego.

Zdarzało się, że wchodził w zawiły sposób pisania, piętrzyły mu się niekiedy komplikacje, sam później uważał, że niektóre jego dzieła są najeżone trudnościami — i dla wykonawcy i dla słuchacza. Jeżeli pociągał go eksperyment i chęć tworzenia sztuki niebywałej, to zawsze wysokie było jego poczucie artystycznej odpowiedzialności. Walczył o swój styl, o swój polski styl, a obca mu była swojszczyzna zaściankowa, tania i łatwa. Nie pisał muzyki dla poklasku szerokich mas i łatwego powodzenia.

A jednak ten artysta, wytworny w pojmowaniu sztuki, niezłomny w szukaniu piękna jak najbardziej szczególnego, gardzący — świadomie i z rozmysłu — wszelką popularnością, pod koniec swego życia wszedł w żywą styczność z ludową muzyką Podhala. Głęboko odczuł słowiańskość rasy góralskiej, swoisty charakter muzyki góralskiej, surowej, kanciastej, a pełnej charakteru, muzyki nieskażonej — wtedy jeszcze — nalotami obcymi, ani niwelującym wpływem miast nizinnych, tej „polskiej" muzyki, która jeszcze nie docierała do Tatr. Poemat choreograficzny „Harnasie" to dzieło Szymanowskiego przedstawiające dziwne zetknięcie się dalekich światów: chłopskiej muzyki z wysoką sztuką europejską, stop pierwiastków ciekawie dobranych: ludowego surowca i artyzmu wytwornego Europejczyka. Tu krańcowe przeciwieństwa zeszły się, w dziele sztuki wysokiej i szczególnej.

Po długiej drodze pątniczej, po tułaczkach poszukiwacza nowej muzyki polskiej, doszedł Szymanowski do wyżyn swej sztuki własnej i zarazem do szczytów polskości. Droga tej wędrówki prowadziła przez kulturalną Polskę, w której Szymanowski spędził prawie całe życie — i przez kulturalną Europę, z którą zawsze pozostawał w styczności bliższej niż którykolwiek inny z polskich kompozytorów jego epoki. Bywał za granicą często, podróżował dość wiele, znał Amerykę i północną Afrykę, nigdy jednak nie oddalał się na długo od Polski i nigdy nie tracił żywego kontaktu z jej kulturą bieżącą.

Urodzony na kresach, we wsi rodzinnej Tymoszówce, w roku 1883, w latach międzywojennych przewodził życiu muzycznemu Warszawy, aby w ostatnich latach życia osiąść na stałe w Zakopanem, gdzie mieszkał w swym drewniaku, willi „Atma", aż dopiero ostatnia śmiertelna choroba kazała mu szukać ciepłego klimatu południowej Francji a potem Szwajcarii, gdzie w lecznicy zakończył życie w wieku lat 54-ech.

Młodość Szymanowskiego upłynęła w rodzinnym majątku w powiecie czehryńskim. Stąd romantyczna, „kresowa nuta" przebija w jego dziełach młodości. Chłopcu długotrwała choroba nogi uniemożliwiła branie udziału w zabawach ruchowych, nawet utrudniała regularne uczęszczanie do gimnazjum w pobliskim miasteczku. Otoczony książkami, zagłębiony w muzyce, mógł jednak dzielić wrażenia artystyczne w kole swej rodziny, niezwykle ruchliwej umysłowo i w kole artystów - muzyków, którzy jeszcze na Ukrainie zajęli się wykształceniem muzycznym niezwykle zdolnego chłopca.

Warszawskie studia muzyczne u Marka Zawirskiego i Zygmunta Noskowskiego, poprzedziły lata berlińskich studiów Szymanowskiego (1905 — 1906), po których od roku 1909 kolejno ukazują się jego pierwsze kompozycje. Odbywają się też w tym okresie koncerty jego muzyki. Pierwsze dzieła orkiestrowe Szymanowskiego słyszy Wiedeń, Berlin, Lipsk. I już wówczas wysuwają się pierwsi oddawcy dzieł Szymanowskiego: dyrygent Grzegorz Fitelberg, pianista Artur Rubinstein i skrzypek Paweł Kochański, a wybitną interpretatorką pieśni Szymanowskiego staje się siostra artysty — Stanisława Korwin - Szymanowska.

W czasie pierwszej wojny światowej, którą przebył częściowo u siebie na Ukrainie, potem w Moskwie i Petersburgu, Szymanowski odwraca się zupełnie od wzorów muzyki niemieckiej, interesuje się francuskim impresjonizmem, pisze kompozycje fortepianowe i skrzypcowe, dużo czyta i studiuje, sam oddaje się przygodnie pracy literackiej, do której ma wyraźne powołanie. W roku 1920 powraca do Polski, odbywa następnie dwie podróże po Europie i Ameryce mieszka przeważnie w Warszawie, osiada wreszcie w Zakopanem.



KAROL SZYMANOWSKI

Po zapowiadających wiele dziełach pierwszej młodości dojrzały okres twórczości Szymanowskiego znaczy się takimi dziełami, jak trzecia i czwarta symfonia, dwie opery, dwa koncerty skrzypcowe, cykle pieśni: „Pieśni Hafisa", „Pieśni Muezzina Szalonego" „Słopiewnie", „Rymy dziecięce", oraz utworami fortepianowymi i skrzypcowymi. Na ostatni okres przypada kantata „Stabat Mater" i poemat taneczny „Harnasie". Oto tylko ogólnie, działami wymienione dzieła artysty, który nowoczesnej muzyce polskiej wywalczył zaszczytne miejsce w świecie muzyki. — Dzieła te stały się chlubą nowoczesnej sztuki polskiej. Działalność Szymanowskiego obudziła i pobudzała stale młode talenty kompozytorskie Polski, dawała im podnietę, stwarzała ruch, który przetrwał wojnę i w dalszym ciągu trwa jeszcze dziś, w dziesięć lat po śmierci wielkiego Artysty.

Popularyzowanie twórczości Szymanowskiego

W związku z 10-tą rocznicą śmierci Karola Szymanowskiego z inicjatywy Związku Kompozytorów Polskich i Polskiego Wydawnictwa Muzycznego zawiązał się Komitet Obchodu Dziesiątej Rocznicy Śmierci wielkiego Kompozytora.

Zadaniem Komitetu, na którego czele stanął Jarosław Iwaszkiewicz, będzie rozwinięcie szerokiej akcji koncertowej, wydawniczej i odczytowej, mającej na celu spopularyzowanie twórczości Szymanowskiego wśród społeczeństwa. W zakresie akcji koncertowej przewidziane są we wszystkich ośrodkach muzycznych Polski koncerty symfoniczne i kameralne, poświęcone twórczości wielkiego kompozytora.

W dniach 18 i 25 kwietnia odbędą się w Filharmonii Krakowskiej dwa wielkie koncerty symfoniczne, na których zostaną wykonane II i III Symfonia, „Harnasie" w wersji koncertowej, „Litania", „Symphonie Concertante" na fortepian z orkiestrą oraz I i II koncert skrzypcowy. Dyrygować będzie Grzegorz Fitelberg, jako soliści wystąpią Zbigniew Drzewiecki, Irena Dubiska, Eugenia Umińska i inni.

Akcja wydawnicza obejmie wydanie szeregu książek, związanych z twórczością i osobą Karola Szymanowskiego, m. in. Jarosława Iwaszkiewicza „Spotkania z Szymanowskim", Mieczysława Rytarda „Z Szymanowskim w Zakopanem", monografię Stefanii Łobaczewskiej pt. „Karol Szymanowski — Życie i twórczość" oraz pracę mgr. Stanisława Gołachowskiego o Szymanowskim, w ujęciu popularnym.

W ramach akcji odczytowej projektowany jest cykl odczytów radiowych z udziałem najwybitniejszych wykonawców muzyki Szymanowskiego cykl odczytów w Związku Zawodowym Muzyków, poświęcenie jednej z audycji w Szkołach Umuzykalniających muzyce Karola Szymanowskiego oraz wprowadzenie tej muzyki w ramach jednorazowej audycji do programu szkół ogólnokształcących.

W najbliższym czasie odbędą się dwa konkursy, zorganizowane przez Komitet: jeden na najlepsze wykonanie pieśni Szymanowskiego i drugi o nagrodę im. Karola Szymanowskiego za najlepszy utwór symfoniczny.

Marian Piechal

Muzyka

Karolowi Szymanowskiemu

Sen płynny, światło słyszalne,
żywiołem w zmysłach rozlane,
duch, który z piasku palmę
wyprowadza pod obłoki same.

Wątek niedocieczony
w czasie bez przestrzeni —
poza materialną istotą stworzony
nie rzucający cieni.

Sam nagi sens, obnażone sedno,
ostateczna racja wszystkich rzeczy —
to właśnie jedyne jedno
za trudne na rozum człowieczy.

Niedotykalne poruszy
religia czysta, muzyka,
wewnętrzny krajobraz duszy,
przed którym się oczy zamyka.

Państwowy Teatr Polski

Oresteja Ajschylosa

*II. Inscenizacja *)*

„Oresteja" jest widowiskiem luksusowym. Dzisiejszy przeciętny widz teatralny usposobiony będzie względem niej dość nieufnie; przerazi go może wysiłek, jaki włożyć trzeba w skonsumowanie tej trudnej uczty dla smakoszów. Mam jednak wrażenie, że nawet najbardziej wybredne potrawy znaleźć mogą uznanie (z małymi wyjątkami) bez względu na rodzaj podniebienia, pod warunkiem, że będą naprawdę smacznie przyrządzone. Kiedy natomiast wyszukane jedzenie posiada jakieś braki, znawcy skrytykują kucharza, a przeciętny konsument powie po prostu, że mu danie nie smakowało.

Widowisko w Teatrze Polskim robi duże wrażenie. Ale wrażenie to nie jest bynajmniej jednolite. Często doznaje widz uczucia, że musi się przez coś przedzierać, zwalczać jakieś opory, aby dotrzeć do pełnego doznania wielkości Ajschylosa. Opory te są różnego rodzaju, od drobnych do najbardziej zasadniczych.

W poprzedniej części recenzji starałem się przedstawić pewien pogląd na „Oresteję". Pisałem o tym, że każda z trzech części tragedii ma inną atmosferę: część pierwsza — to najdalsze mroki dziejów, w których ludzie są niewolnikami swoich żądz, a dla zaspokojenia ich znajdują bardzo prymitywne formy; robią oni wrażenie, jak gdyby byli wyciosani z najcięższego głazu. Tą częścią rządzi nienawiść i zemsta, którą ukoić może dopiero zupełne zniszczenie wroga. Drugim aktem tragedii włada bóg Apollon; zemstę zastępuje uległość prawu moralnemu, nakazującemu karać zbrodniarzy. Orestes znalazł się na przełomie dwóch epok, dwóch systemów moralnych i dlatego trudno osądzić, w jakim stopniu kieruje nim prawo Apollona, a w jakim instynktowny głos nienawiści. Jego nienawiść nie jest zresztą tak prosta, jak w pierwszej części tragedii nienawiść Klitaimestry do Agamemnona. Orestes morduje matkę z uczuciem najstraszliwszej klęski. Część trzecia wreszcie, to intelektualny spór pomiędzy dwiema koncepcjami moralnymi i jego rozstrzygnięcie przez Atenę na korzyść koncepcji apollińskiej.

Ten pogląd na „Oresteję" nie zrodził się u mnie na przedstawieniu w Teatrze Polskim. Sformułowałem go sobie znacznie dawniej na podstawie lektury samej tragedii Ajschylosa oraz odpowiedniej literatury krytycznej; poza pewnymi szczegółami nie jest to zresztą pogląd nowy. Spektakl zaś skłonił mnie raczej do długich refleksji na temat, jak wielki wpływ ma inscenizacja na przyjmowanie i rozumienie tekstu przez widza.

Weźmy drobiazg (zdawałoby się): często powtarzające się błękitne oświetlenie sceny. Gdy patrzyłem na tę niebieskość, czułem w ustach nieznośny smak słodyczy. Była to słodycz podobna do tej, której doznajemy na widok pocztówek znad morza Adriatyckiego czy Egejskiego; a myślę, że w „Orestei" od faktu, że rzecz działa się w Grecji, stokroć ważniejsze jest, że działa się w takim posępnym mroku dziejów. I raczej to właśnie starałbym się wyrazić zarówno dekoracjami, jak grą świateł. Mrok, krwawe plamy ognia, nie mogące pokonać jego ponurości, niezgrabne, grubo ciosane kontury budowli, i ludzie też nie tacy wymuskani — surowi, więksi, bardziej dzicy i gwałtowni. Zresztą Grecja, którą tu oglądamy, jest całkowicie konwencjonalna.

Część druga wymaga bardziej skomplikowanej gamy nastrojów, co mogłoby się wyrazić przede wszystkim w bogatszym operowaniu światłem i nieco odmiennych — w stosunku do części pierwszej — środkach ekspresji aktorskiej. Ta część wypada zresztą w przedstawieniu najlepiej, dzięki trzem świetnym kreacjom: Zofii Małynicz w roli Klitaimestry, Elżbiety Barszczewskiej (Elektra) i Jana Kreczmara (Orestes). Inna rzecz, że z ujęciem roli Klitaimestry niezupełnie mógłbym się zgodzić, wyobrażam ją sobie bardziej wybuchową i zapalczywą, mniej opanowaną; Małynicz zasugerowana była może nieco swoją niedawną rolą — również Klitaimeistry w „Elektrze" Giraudoux; ale gra jej ma tyle technicznej doskonałości, interpretacja tekstu jest tak wnikliwie inteligentna, ruchy i gesty precyzyjne i pełne wyrazu, a momenty o największej temperaturze uczuciowej odznaczają się taką szczerością, że trudno doprawdy sprzeczać się z nią o koncepcję roli, którą zresztą powinien aktorowi narzucić reżyser.

Kreczmar interpretuje Orestesa w sposób zbliżony do bohaterów romantycznych, operuje bardzo szeroką skalą głosu, ruchów, gestów; jego pierwsze wejście wydało mi się nieco fałszywe głosowo (można by mieć wrażenie, że mówi Słowackiego, nie Ajschylosa), ale to trwa zaledwie kilka chwil; jego dialogi z Elektrą zawierają mnóstwo niezrównanych piękności, a szaleństwo po zabójstwie Klitaimestry sugeruje widza zupełnie; tak samo czysty patos pokutnika z ostatniej części. Wyjątkowa oszczędność ruchu i gestu pozwoliła Barszczewskiej osiągnąć niezwykłą siłę wyrazu; jej Elektra przykuwa uwagę i głęboko wzrusza swoją prostotą.

Poza tymi trzema wybitnymi i konsekwentnymi kreacjami rozrzucone są w widowisku fragmenty dobrej gry aktorskiej, dalej — gry sugestywnej, ale nie popartej jednolitą analizą interpretowanego tekstu (niezrozumiała jest np. Kasandra w ujęciu Niny Andrycz — aktorka zagubiła się w swej roli) i wreszcie — po prostu złej gry. Znaczy to, że przedstawienie jest zbyt słabo skomponowane. Na to samo wskazuje szereg scen zbiorowych, całkiem żałosny Chór Starców Argejskich, mała wynalazczość w układzie grup, zwłaszcza, gdy znajdują się w ruchu.

Jeżeli dekoracja pierwszej i drugiej części budzi zastrzeżenia raczej interpretacyjne, opracowanie scenograficzne części trzeciej wydaje się całkiem nieszczęśliwe. Pomijam ową Grecję z obrazka i ultramaryny tam, gdzie dekoracja powinna służyć przede wszystkim intelektualnym doznaniom; ale tak skomponowana przestrzeń sceniczna nie sprzyja tworzeniu pięknych grup, a poza tym ma jeszcze tę wielką wadę, że sama w sobie jest brzydka. Raczej już należałoby chyba zachować szkielet dekoracyjny pierwszych dwóch części: czarną kotarę, ujętą z boków jaśniejszymi plamami budowli.

Ceterum censeo, że przedstawienie robi jednak duże wrażenie. To Ajschylos, olbrzymi Ajschylos, rzucający swój cień przez wszystkie wieki.

*

Przekład Stefana Srebrnego. Muzyka Tadeusza Szeligowskiego. Inscenizacja i reżyseria Arnolda Szyfmana. Dekoracje i kostiumy Wacława Borowskiego. Układ grup Wandy Jeżowskiej.

Poza wymienionymi w recenzji aktorami udział biorą: W. Bracki, C. Kalinowski, S. Żeleński, W. Wichurski, W. Brydziński, G. Buszyński, S. Budrym, E. Szupelak-Gliński, S. Butryn E. Szupelak-Glińwicz, J. Munclingrowa, S. Butkiewicz, H. Kubalski, J. Gzylewska, M. Chrzanowska, A. Leszczyńska, N. Martykowa, J. Strachocki, L. Pancewicz - Leszczyńska, S. Jaszkowski, M. Strońska, S. Broniszówna i inni.

Edward Csató.

*) Por. „Robotnik" Nr. 86.

NOWINY LITERACKIE

Życie gospodarcze

(GR.) Gospodarka angielska przechodzi w szybkim tempie ewolucję. Po upaństwowieniu ważniejszych gałęzi gospodarki nastąpiło wprowadzenie na upaństwowionych odcinkach planowości. Z kolei przygotowuje się stworzenie ogólnonarodowego planu gospodarczego. Omawia się również konkretnie potrzebę nadzoru nad gospodarstwami rolnymi, nie spełniającymi należycie swych zadań gospodarczych. Na przestrzeni krótkiego bardzo czasu zaszły w Anglii bardzo poważne zmiany w mentalności gospodarczej.

Mury ojczyzny i twierdzy liberalizmu, jaką jest W. Brytania, kruszą się pod naciskiem konieczności rozwoju gospodarczego. Następstwa ostatniej wojny są dla dotychczasowej struktury gospodarczej Anglii potężnym ciosem. Straciła ostatecznie swe dawne stanowisko bankiera świata. Dziś musi walczyć nie tylko z brakiem żywności, którą zdobywała zawsze w drodze importu, lecz również i z brakiem dewiz. Konieczność przeprowadzenia oszczędności dewiz zmusiła ostatnio rząd brytyjski do opracowania planu zwiększenia produkcji rolnej. Niezależnie od tego racjonalizacja spożycia ma być utrzymana nadal.

Największą trudność sprawi tu konieczność zwiększenia stanu zatrudnienia na roli. Położenie Anglii utrudnia stała emancypacja kolonii, które były źródłem jej bogactw.

Nie należy uważać sytuacji gospodarczej w Anglii za tragiczną. Musi się jednak przystosować do zmienionych warunków, do oparcia się przede wszystkim na własnej produkcji.. Przebudowę tę prowadzą z dużym powodzeniem angielscy socjaliści.

IMPORTUJEMY DOMKI SKŁADANE

W ramach umowy handlowej polsko-szwedzkiej Ministerstwo Odbudowy zamówiło 3.000 składanych domków. Każdy domek posiada około 60 m powierzchni użytkowej. Domki te zostaną przesłane do Polski jeszcze w roku bieżącym.

Jednocześnie w ramach umowy handlowej polsko-fińskiej — zamówiono 4.000 domków fińskich, które zostaną wykonane i przesłane do Polski w ciągu półtora roku. Fińskie domki przeznaczone są w pierwszym rzędzie dla okręgów przemysłowo-węglowych, a szwedzkie zostaną rozdzielone pomiędzy wieś i miasto, ze szczególnym uwzględnieniem Ziem Odzyskanych.

IMPORT BYDŁA SZWEDZKIEGO — ZAKOŃCZONY

Import i rozdział bydła zarodowego ze Szwecji został zakończony. Ogółem zakupiono 310 sztuk buhajów i 3.408 sztuk jałówek.

Zakupione transporty nadeszły do Polski w 20 partiach. Inwentarz rozdzielony został między hodowców, względnie przydzielony poszczególnym instytucjom.

Największą ilość bydła otrzymało wojew. Śląsko-Dąbrowskie.

W R. 1947 OTRZYMAMY 1.600 SAMOCHODÓW

Transport 540 samochodów, który jest w drodze do Polski, (150 Chevroletów, 100 Citroenów i 290 Fiatów) stanowi część ogólnej sumy 1.600 samochodów, które nadejdą do kraju w 1947 roku z tytułu naszych układów handlowych.

Citroeny i Fiaty otrzymamy w związku z wykonywaniem umowy handlowej polsko-francuskiej, a Chevrolety — na podstawie umowy handlowej z Danią.

ZAOPATRZENIE ROLNICTWA W NAWOZY SZTUCZNE

Do dnia 1 marca rb. dostarczono dla rolnictwa następujące ilości nawozów: 95.167 ton nawozów azotowych, 58.887 ton nawozów fosforowych i 72.220 ton nawozów potasowych.

Z powyższej ilości spółdzielnie otrzymały dla wolnej rozprzedaży wśród rolników — 140.400 ton nawozów sztucznych, w tej liczbie z importu ok. 53.000 ton (50.000 ton soli potasowej — 40 proc., 2.000 ton saletry amonowej — 35 proc. z Anglii, 1.000 ton Azotniaku z Norwegii).

SKUTKI KRYZYSU WĘGLOWEGO DLA EKSPORTU BRYTYJSKIEGO

Eksport Anglii w lutym wynosił 76 milionów funtów, był więc o 15,2 miliona funtów niższy, aniżeli w styczniu rb. Biorąc jako podstawę obliczeń [illegible] ceny roku 1938, należy stwierdzić, iż lutowy volumen eksportowy stanowił 93 proc. średniej miesięcznej roku 1938, podczas gdy styczniowy wynosił 112 proc.

„INTERNATIONAL HARVESTER" OBNIŻA CENY

Jedno z największych towarzystw przemysłowych Stanów Zjednoczonych „International Harvester" zapowiedziało ostatnio obniżkę cen swojej produkcji. Obniżka cen dotyczy przede wszystkim 4 głównych działów produkcji przedsiębiorstwa, a mianowicie: maszyn rolniczych, traktorów, samochodów ciężarowych i elektrycznych urządzeń przemysłowych. Obniżka cen wyniesie globalnie 20 milionów dolarów rocznie.

Po przeprowadzonej przez Forda w styczniu rb. obniżce cen samochodów nowych modeli o 15 — 50 dolarów, jest to druga z rzędu poważna obniżka cen, przeprowadzona przez wielkie amerykańskie przedsiębiorstwo przemysłowe.

W przededniu „Dnia Lasu"

Zalesienie kraju udziałem całego społeczeństwa

Po raz drugi po wojnie obchodzić będziemy w dniu 26 kwietnia br. „Dzień Lasu".

„Dzień Lasu" jest obchodem, który ma być nie tylko uzewnętrznieniem naszych w stosunku do lasu sympatii (majówki, wycieczki itp.), ale przede wszystkim obchodem, mającym za cel uświadomienie społeczeństwa o rozmiarach zniszczeń, jakich las doznał w czasie wojny i podczas bezsensownej dewastacji powojennej. Lasy nasze znajdują się w przededniu ruiny i wszyscy muszą pomóc w ich odbudowie.

MILIONOWE ZNISZCZENIA

Jak ważnym jest problem, świadczy chociażby to, że w naszej obecnej rzeczywistości państwowej utworzono, nieistniejące dotąd, samodzielne Ministerstwo Lasów. Jest to dowód, jak wielkiej wagi nabiera to zagadnienie w obliczu istniejącego stanu.

Okupant przez okres sześcioletni eksploatował lasy polskie w sposób niespotykany, powodując straty, wyrażające się sumą 6.869 milionów złotych w złocie. Poza wyniszczeniem drzewostanu dokonał zniszczeń budynków, urządzeń zakładów przemysłowych, dróg, planów gospodarczych, obniżenia wartości lasów wskutek wyrębu nad etat normalny.

15-LECIE „DNIA LASU"

Propagowana przed wojną szeroko akcja ochrony lasów stała się w jawnej sprzeczności z polityką, jaką stosowano. Z jednej strony mówiło się „las to zdrowie", „las naszym bogactwem", a z drugiej prywatne kapitały zagraniczne rąbały lasy bezlitośnie, zakłady przetwórcze pracowały pełną parą — drzewostan topniał.

Pracownicy leśni patrzyli na te poczynania z trwogą. Ich wysoka wiedza, postępowość (bo była to jedna z najbardziej postępowych grup w administracji przedwojennej, skłoniła ich do wystąpienia z inicjatywą ustanowienia specjalnego obchodu, któryby odźwierciadlał istotny stan rzeczy. Pierwszy obchód „Dnia Lasu", który odbył się w 1933 roku (obecnie obchodzić będziemy piętnastolecie) wypadł niespodziewanie dobrze, pomimo nieprzygotowania społeczeństwa do tej akcji.

LASY WOŁAJĄ O POMOC

W spuściźnie powojennej otrzymaliśmy drzewostan przetrzebiony, zmniejszony o milion hektarów powierzchni, do którego dodać trzeba jeszcze milion hektarów zniszczeń, spowodowanych nieodpowiedzialnym stanowiskiem ludności. Obecnie jednak sprawa ochrony lasów wchodzi na właściwe tory. Dzień 26 kwietnia br. musi stać się punktem zwrotnym w dotychczasowej polityce.

Lasy wołają o pomoc.

Ministerstwo Lasów uzyskało już pomoc Min. Oświaty, Ziem Odzyskanych, Rolnictwa i Reform Rolnych, które obiecały we właściwym sobie zakresie poprzeć inicjatywę, — wydzielić działki pod założenie lasów szkolnych, prowadzić intensywne uświadomienie ludności.

Tym szlachetnym poczynaniom winniśmy poparcie, zrozumienie i współpracę, a podjętej przez leśników pracy — życzymy powodzenia.

Darz Bór! *(bw)*

*

Główny Komitet „Dnia Lasu" ogłasza konkurs fotograficzny dla amatorów i fotografów zawodowych na temat bogactwa i piękna, jak również zniszczenia lasów. Pożądane są zdjęcia drzewostanów zagospodarowanych, obszarów zniszczonych, wydm, nieużytków i stromych zbocz, które należy zalesić.

Poza tym rozpisany został konkurs na opracowanie broszurki na temat „Znaczenie lasu w życiu człowieka".

Mogiła-kopiec na Majdanku

Towarzystwo Przyjaciół Opieki nad Majdankiem, postanowiło przewieźć znajdujące się w pobliżu obozu około 1.300 m³ kości i prochów ze spalonych zwłok b. więźniów Majdanka, na plac obok krematorium, gdzie wybudowana będzie mogiła — kopiec.

Kronika sportowa

Dziś pierwszy start do Klasy Państwowej

Dziś, w niedzielę, na terenie całej Polski rozpoczną się mecze piłkarskie o wejście do klasy państwowej. Na boisku znajdą się ogółem 24 zespoły piłkarskie. W poszczególnych grupach walczyć będą: w grupie I: Wisła (Kraków) — drużyna Dolnego Śląska w Krakowie, Polonia (Bytom) — KKS Ognisko (Siedlce) w Bytomiu. RKS (Szombierki) — KKS (Poznań) w Chruszczowie i Skra (Częstochowa) — Polonia (Warszawa) w Częstochowie. W grupie drugiej: Radomiak — AKS (Chorzów) w Radomiu, Cracovia — RKU (Sosnowiec) w Krakowie, ZZK (Łódź) — Orzeł (Gorlice) w Łodzi i Grochów (Warszawa) — Gedania (Gdańsk) w Warszawie. W grupie trzeciej: II drużyna Śląska — Tęcza (Kielce) na Śląsku, Warta (Poznań) — Garbarnia (Kraków) w Poznaniu. Pocztowy KS (Szczecin) — Lubliniankа w Szczecinie i HKS Czuwaj (Przemyśl) — ŁKS (Łódź) w Przemyślu.

Szwecja Północna-Polska Północna

Po piątkowym meczu w Łodzi, drużyna pięściarska Szwecji udała się wczoraj do Gdańska, gdzie w niedzielę zostanie rozegrany mecz między Szwecją północną a Polską północną. Skład drużyny polskiej został przez kapitana związkowego PZB zmieniony i obecnie wygląda następująco: Stasiak, Czarnecki, Antkiewicz, Skierka, Chyohła, Sobczak, Borg i Szymura. Nie jest wykluczone, że i w tym składzie zajdzie jakaś zmiana.

GEDANIA — GROCHÓW

Pierwszy w Warszawie mecz piłkarski o wejście do Klasy Państwowej rozegrany zostanie dziś o godz. 14 na boisku OMTUR przy ul. Podskarbińskiej między KKS Gedania a KS Grochów.

Wiosenny plan przesiedleńczy na Ziemie Odzyskane

Ostatnio odbył się w Warszawie zjazd inspektorów osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego oraz przedstawicieli PUR-u.

Przedmiotem obrad były sprawy i zagadnienia związane z akcją przesiedleńczą na Ziemie Odzyskane ze szczególnym uwzględnieniem przesiedlania ludności rolniczej na Ziemię Lubuską, Dolny Śląsk, Wybrzeże, Warmię i Mazury.

Wiosenny plan osadnictwa oparty jest na wynikach dotychczasowych prac i doświadczeniach w akcji zagospodarowania gruntów pofolwarcznych w ubiegłych miesiącach, co niewątpliwie podniesie sprawność działalności osiedleńczej.

Jak widać z ostatnich, będących na ukończeniu planowań Min. Ziem Odzyskanych, w najbliższym okresie ruszy ogromna fala mas osadniczych na Ziemie Odzyskane wszystkimi drogami, a w szczególności z województw: krakowskiego, rzeszowskiego, kieleckiego, łódzkiego, warszawskiego i częściowo lubelskiego.

Rozkład jazdy lotów krajowych

Z dniem 1 kwietnia Polskie Linie Lotnicze „Lot" wprowadzają nowy wiosenny rozkład lotów.

W lotach krajowych obsługiwane będzie 9 tras: Warszawa — Gdańsk: odlot z Warszawy o godz. 8 rano z Gdańska o godz. 9,45, drugi samolot na tej samej trasie z Warszawy 11,25, z Gdańska 13,10. Warszawa — Katowice: odlot z Warszawy o godz. 8,20, z Katowic 10,00, Warszawa — Poznań — Szczecin: odlot z Warszawy o godz. 8,40, odlot ze Szczecina 11,35. Warszawa — Kraków: odlot z Warszawy o godz. 9,00, z Krakowa 10,30, Warszawa — Wrocław: odlot z Warszawy 8,10, z Wrocławia 9,55, Warszawa — Łódź — Gdańsk: odlot z Warszawy 9,40, z Gdańska 12,20. Warszawa — Łódź — Wrocław: odlot z Warszawy 9,40, z Wrocławia 11,40. Warszawa — Łódź — Katowice: odlot z Warszawy 9,40, z Katowic 11,40.

Ceny biletów pozostają nie podwyższone. Komunikacja lotnicza dostępna jest dla wszystkich, delegacje służbowe nie są wymagane.

Ogłoszenie o przetargu

Państwowy Bank Rolny w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na roboty budowlane i stolarskie przy odbudowie domów mieszkalnych przy ul. Uniwersyteckiej nr 4 i Raszyńskiej nr 56 w Warszawie.

Informacji udziela Sekcja Techniczno-Budowlana Państwowego Banku Rolnego, ul. Nowogrodzka nr 50, pokój 424, IV piętro, codziennie w godz. 10—12 od dnia 3 kwietnia br. i wydaje podkładki przetargowe za zwrotem kosztów: na roboty budowlane — zł 300.—, na roboty stolarskie — zł 200.—.

Składanie ofert do dnia 15 kwietnia br. do godz. 10-ej; otwarcie ofert nastąpi o godz. 11-ej tegoż dnia.

Wymagane wadium wynosi na roboty budowlane zł 250.000.—, na roboty stolarskie — zł 50.000.—.

Państwowy Bank Rolny zastrzega sobie prawo zwiększenia lub zmniejszenia ilości robót, wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy, unieważnienie przetargu bez podania przyczyn, jak również prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku. 4933

Ogłoszenie o przetargu

Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego — Biuro Sprzedaży Artykułów Farmaceutycznych w Łodzi, przy ul. Roosevelta 1/3, ogłasza przetarg nieograniczony na przeróbkę magazynu na lokal biurowy przy ulicy Roosevelta 1/3.

Oferty sporządzone na podstawie ślepych kosztorysów, które można otrzymać w Biurze Sprzedaży Artykułów Farmaceutycznych w cenie 200 zł, należy składać w zaklejonych, nieprzejrzystych kopertach, bez podania firmy z adnotacją: „Oferta na wykonanie remontu", w sekretariacie Biura Sprzedaży Artykułów Farmaceutycznych, ul. Roosevelta 1/3, w godzinach urzędowych od 8 do 15-ej do dnia 8 kwietnia 1947 r. godz. 10-ta.

Do koperty należy dołączyć kwit na wniesione wadium w wysokości 3 proc. od sumy kosztorysowej.

Wadium należy wpłacać w Narodowym Banku Polskim, konto nr 948.

Termin wykonania robót 25 dni roboczych.

Dyrekcja Biura Sprzedaży zastrzega sobie prawo wyboru przedsiębiorcy bez podania motywów. 4993

Państwowa Centrala Handlowa
Oddział we Wrocławiu, ul. Świdnicka 8
ogłasza
przetarg nieograniczony

na wykonanie następujących robót budowlanych przy remoncie gmachu handlowego przy ul. Szewskiej 6/7 róg Oławskiej o łącznej kubaturze 34.000 m sześc.

1. Remont dachu.
2. Remont ogólny gmachu (roboty demolacyjne, murarskie, stolarskie, ciesielskie, ślusarskie).
3. Roboty szklarskie.
4. Remont i uruchomienie 2-ch wind osobowych i 2-ch towarowych.
5. Remont centralnego ogrzewania, wodociągów oraz urządzeń sanitarnych.
6. Remont instalacji świetlnej oraz alarmowej.
7. Instalacja wewnętrznej automatycznej stacji telefonicznej.
8. Roboty malarskie.

Informacje oraz podkładki kosztorysowe otrzymać można w Państwowej Centrali Handlowej we Wrocławiu, ul. Świdnicka 8, pokój 7, od dnia 3 kwietnia br.

Oferty na całość lub część wyżej wymienionych robót z wadium w wysokości 1 proc. sumy oferowanej w zalakowanych kopertach należy składać w sekretariacie P.C.H. przy ul. Świdnickiej 8 we Wrocławiu do dnia 12 kwietnia do godz. 12-ej, po czym nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Państwowa Centrala Handlowa zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, powierzenie firmie tylko części robót, unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań. 4997

W PARTII PPS

PPS w akcji pomocy powodzianom

W akcji pomocy powodzianom Polska Partia Socjalistyczna bierze czynny bardzo udział, występując niejednokrotnie z inicjatywą. Na terenie Warszawy pierwszą organizacją, która wykazała inicjatywę do walki z powodzią i przygotowania pomocy ofiarom żywiołu była Dzielnica PPS Saska Kępa. Ta Dzielnica wykazała też najwięcej aktywności w realizowaniu swej inicjatywy.

Do tworzenia obywatelskich komitetów pomocy powodzianom wezwał również i Wojewódzki Komitet PPS. Akcję pomocy powodzianom przeprowadziło Koło PPS przy „Społem", oraz Sekcja Stołeczno - Wojewódzka Nauczycieli PPS, która wezwała wszystkich członków Sekcji do wzięcia czynnego udziału w akcji pomocy powodzianom w drodze przeprowadzenia zbiórki.

Bydgoski Komitet Wojewódzki PPS polecił wszystkim powiatowym i grodzkim Komitetom przeprowadzenie natychmiastowej akcji pomocy powodzianom w porozumieniu z miejscowymi komitetami społecznymi, celem skoordynowania działalności.

Do akcji wspólnie z Polską Partią Robotniczą przystąpił Komitet Dzielnicy Powiśle. Zwrócono się do Rad Zakładowych Związków i dyrekcyj przedsiębiorstw na terenie Dzielnicy Powiśle z wezwaniem do opodatkowania się przez wszystkich pracowników w wysokości 1 proc. od brutto poborów, oraz do składania tabletek odkażających UNRRA komitetom pomocy powodzianom.

Na zebraniu aktywów PPS i PPR na terenie Trolleybusów uchwalono przekazać jedną dniówkę na ofiary powodzi. Jednocześnie zwrócono się z apelem do wszystkich pracowników MZK, by również wzięli udział w akcji pomocy.

Komunikat WK PPS o Komitetach Pomocy Powodzianom

Wojewódzki Komitet PPS Warszawa, wzywa wszystkie Komitety i członków PPS do natychmiastowego tworzenia obywatelskich komitetów pomocy powodzianom, udzielania jak największej pomocy w akcji ratunkowej, rozwinięcia jak największej akcji zbiórkowej dla powodzian.

Z życia kół PPS przy PKO

Kiedy w dniu 10 września 1946 r. zebrało się w Warszawie 5 towarzyszy z PKO w osobach tow. tow.: organizatora Koła. Wieczyńskiego Adama, Grąbczewskiej Elżbiety, Kisielewicza Edwarda, Kowalskiego Stanisława, Kucharskiego Józefa i Kłosa Piotra i postanowiło zorganizować Koło PPS przy PKO, to dzisiaj jedno tylko Koło PPS przy PKO w Warszawie liczy 80 członków. W ślad za zorganizowaniem Koła PPS przy PKO w Warszawie, powstały Koła PPS przy Oddziałach PKO w Łodzi i przy oddziale PKO w Krakowie. W stadium organizacji znajdują się koła PPS przy oddziałach PKO w aKtowicach i Wrocławiu.

Do Zarządu Koła PPS przy PKO w Warszawie weszli tow. tow.: Kowalski Stanisław — przewodniczący, Jakubiak Józef — I zast. przew., Wieczyński Adam —II zast. przew., Kisielewicz Edward — sekretarz, Kucharski Józef — skarbnik, Grąbczewska Elżbieta — zast. skarbnika, Pocztarski Józef — zast. sekretarza.

Do Zarządu Koła PPS przy Oddziale PKO w Łodzi weszli tow. tow.: Jóźwiak Zenobiusz — przewodniczący, Adamkiewicz Michał — sekretarz i organizator Koła, Pięta Michał — skarbnik. Do Zarządu Koła PPS przy Oddziale PKO w Krakowie weszli tow. tow.: Kowalczyk Adolf — przewodniczący, Krzyżanowski Erwin — zast. przew., mgr. Kostecki Marian — sekretarz, Andrzejewski Marian — zast. sekretarza, Brzezina Roman — skarbnik.

Koła PPS przy PKO brały aktywny udział w akcji wyborczej i biorą w dalszym ciągu wybitny udział w ruchu społecznym i zawodowym. W dniu 25 marca br. Walne Zebranie pracowników PKO wybrało na 14 delegatów do Związku Zawodowego Bankowców, 12 towarzyszy z PPS.

Na podkreślenie zasługuje udział członków Partii w uruchomieniu PKO po wyzwoleniu kraju w 1945 r. Tak, jak wszędzie, PPS-owcy stanęli pierwsi w fabrykach i zakładach pracy, do odbudowy, tak również PKO, PPS-owcy wnieśli inicjatywę i pracę, przyczyniając się wybitnie do uzyskania formalnych i prawnych podstaw działalności PKO.

Wszyscy członkowie Koła PPS przy PKO w Warszawie jednogłośnie postanowili prenumerować organ partyjny „Robotnik".

Stołeczna szkoła Partyjna

Stołeczny Komitet PPS przypomina wszystkim Komitetom Dzielnic PPS, że dnia 17 kwietnia rb. rozpoczyna się Stołeczna Szkoła Partyjna III stopnia (miesięczna). Podania kandydatów z własnoręcznie napisanymi życiorysami, należy składać do Stołecznego Komitetu PPS., Referat szkoleniowy, tow. Rykowskiego, do 10 kwietnia 1947 r. Słuchacze otrzymają z miejsc pracy płatne urlopy. Wyżywienie na miejscu.

Dzielnice PPS w stolicy stają do wyborów komitetów blokowych

W związku ze zbliżającymi się wyborami do komitetów blokowych — najniższych komórek samorządu terytorialnego, PPS Dzielnica Bielany, na terenie której wybory odbędą się najwcześniej, przystąpiła do akcji wyborczej.

W związku z powyższym w dniu 21 marca br. odbyło się w lokalu Dzielnicy przy ul. Podczaszyńskiego 23, zebranie członków i sympatyków PPS, na którym tow. tow. J. Odrobina i Wł. Rudka wyjaśnili obecnym istotę i znaczenie komitetów blokowych oraz konieczność jak najaktywniejszego udziału członków PPS w akcji wyborczej i w samych wyborach.

DZIELNICA WOLA

W dniu 1 kwietnia rozpoczyna się szkoła partyjna I stopnia w lokalu Dzielnicy. Początek wykładów godz. 17.

*

W związku ze zbliżającym się terminem Walnego Zebrania Dzielnicy Wola, które odbędzie się w dniu 13 kwietnia, wzywamy wszystkich członków do uregulowania należności za okres ubiegły do dnia 1 kwietnia włącznie. Towarzyszy nie zrzeszonych w kołach terenowych obowiązuje rejestracja.

DZIELNICA MOKOTÓW

W dniu 30.III. (niedziela) o godz. 11 w lokalu Dzielnicy Mokotów, ul. Chocimska nr 4, odbędzie się zebranie członków PPS z referatem politycznym.

KRONIKA ZEBRAŃ PARTYJNYCH

Koło PPS Związku Metalowców, dnia 31 marca br. (poniedziałek) o godz. 16-ej zebranie członków i sympatyków PPS z referatem politycznym tow. Dyr. Łypacewicza.

Koło PPS przy Drukarni Miejskiej, ul. Klonowa nr 18, dnia 1 kwietnia br. (wtorek), o godz. 15-ej, zebranie członków i sympatyków PPS z referatem tow. Prof. Wiesława Winnickiego.

Koło PPS — IV Oddz. Drogowy Zarządu Miejskiego — dnia 2 kwietnia br. (środa), o godz. 15-ej, ul. Rozbrat 10, zebranie członków i sympatyków PPS z referatem politycznym tow. Prof. Wiesława Winnickiego.

Dzielnica „Targówek", zawiadamia, że dnia 15 marca br. zakończono Szkołę Partyjną I stopnia, którą ukończyło 200 Towarzyszy. Jednocześnie Komitet Dzielnicy „Targówek" zawiadamia, że Szkoła Partyjna II stopnia rozpocznie się dnia 1 kwietnia br .(wtorek). Pierwszy wykład będzie miał tow. prof. W. Winnicki — „Historia PPS", drugi wykład dnia 3 kwietnia br. (czwartek) — tow. Mgr. Redaktor Patoka Jan pt. „Historia Socjalizmu".

AUTOMOBILIŚCI PPSowcy

W dniu 30 marca br. (niedziela) o godz. 10-ej, w sali Wedla na Pradze, przy ul. Zamojskiego 28, odbędzie się Walne Zebranie Automobilistów, na którym odbędą się wybory do zarządu.

Obecność Towarzyszy PPS obowiązkowa.

PRACOWNIA HAFCIARSKA POW. KOMITETU PPS

Dnia 24 bm. została uruchomiona pracownia hafciarska Pow. Komitetu PPS przy ul. Śnieżnej 4 (specjalność wyrób

WARSZAWA - ZACHÓD KOLEJARZE PPS

Warsztaty Sygnałowe, zebranie dn. 21 bm. o godz. 15 z ref. tow. Gero.

Zebranie wszystkich Kół Dzielnicowych dn. 2 kwietnia godz. 15 z ref. tow. Gero.

KOŁO PPS PORT CZERNIAKOWSKI

Zarząd Koła PPS Port Czerniakowski zawiadamia swych członków, że w czwartek dnia 3 kwietnia o g. 15.30 w jadalni warsztatowej odbędzie się Walne roczne zebranie organizacyjne Koła.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Z 3000 lamp — pali sie 645!

W oświetlaniu ulic - klęska

Wszystkie wysiłki Elektrowni rozbijają się o brak żarówek

Coraz mniej lamp oświetla Warszawę. Ulice i place, toną nocami w ciemnościach. Powód — wygaszanie coraz to nowych punktów świetlnych. Wpływa to nie tylko na zmniejszenie się bezpieczeństwa i stwarzanie sprzyjających warunków mętom i szumowinom, ale także wnosi duże komplikacje w ruchu ulicznym.

Według danych Komisji Kontroli Stoł. Rady Narod. w tej chwili pali się w Warszawie tylko 645 lamp ulicznych z ogólnej liczby ponad 3 tysięcy, którą chełpiła się stolica (i elektrownia), jeszcze parę miesięcy temu. Przyczyną jest katastrofalny brak żarówek 500 i 300 świecowych, jakich wymagają latarnie uliczne.

Do jesieni daleko

Zarząd Elektrowni Warszawskiej wielokrotnie monitował Centralę Przemysłu Elektrotechnicznego, domagając się przyznania stolicy odpowiedniego kontyngentu żarówek. Niestety zawsze dotychczas spotykał się z odpowiedzią, że cała produkcja idzie na potrzeby... kopalń i że dopiero jesienią (!), istnieje możliwość uwzględnienia potrzeb stolicy.

Warszawa jednak nie może czekać. Pomijając już względy bezpieczeństwa, konieczność zachowania normalnych warunków życia i pozycja miasta, jako stolicy — wymagają przydziału żarówek natychmiast. Krótko mówiąc Warszawie dla celów oświetleniowych potrzeba około 2 tysięcy żarówek 300 świecowych miesięcznie. Żywot żarówki ulicznej wskutek warunków atmosferycznych, wstrząsów rzadko kiedy przekracza okres 7-miu tygodni.

Polecamy uwadze Komisji Specjalnej

Charakterystycznym faktem jest, że są jednak tacy, którzy Elektrowni Warszawskiej proponują sprzedaż potrzebnych ilości żarówek, po cenie wolnorynkowej 1.600 zł. za sztukę 300-świecową!

Nie znamy konkretnych cyfr rozdzielnika produkcji żarówek krajowych, ale można przypuszczać, że oferowane żarówki, które miałaby ew. zakupić Elektrownia od tych zapobiegliwych ciułaczy, napewno nie pochodzą z ocalonych zapasów przedwojennej produkcji.

Doceniając potrzebę odpowiedniego wyglądu stolicy wieczorem i uznając sprawę oświetlenia ulic i placów za zasadniczą i życiową. Prezydium Stoł. Rady Narod. uchwaliło na zebraniu w dn. 25 bm. wystąpić z odpowiednią petycją do Ministerstwa Przemysłu, aby miasto mogło otrzymać dwa tysiące żarówek miesięcznie po cenach sztywnych. *(Sl.).*

Koordynacja akcji pomocy dla powodzian

Sekcja społeczna Warszawskiego Komitetu Przeciwpowodziowego, mieszcząca się przy miejskim Wydz. Opieki Społ. w dniach katastrofy prowadziła energiczną akcję pomocy dla ofiar powodzi. Terenem działania Komitetu były najbardziej poszkodowane gminy powiatu sochaczewskiego.

Z inicjatywy Warszawskiej Sekcji wysłane zostały 3 ciężarówki z żywnością i odzieżą do gminy Góra i Nowego Dworu, gdzie ofiary złożono do rozdziału w urzędach gminnych. Przesłana pomoc pochodziła z ofiar, składanych przez instytucję i osoby prywatne.

Te pierwsze skromne, w stosunku do potrzeb, dary, pozwoliły powodzianom na przeżycie kilku najbardziej krytycznych dni.

Obecnie, akcja pomocy powodzianom jest stopniowo koordynowana i przejmowana przez Min. Pracy i Opieki Społecznej. Dalsze więc dary, napływające w naturze należy kierować pod adresem ministerstwa, plac Dąbrowskiego 1, wydział UNRRA, pokój Nr. 11.

Pomoc w gotówce winna być składana na konto czekowe PKO I 4840 (bez żadnych opłat). (wk)

Wrocławskie tramwaje dla Warszawy

Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu, zakończyła remont 29 tramwajów, ofiarowanych przez miasto Wrocław dla Warszawy. Tramwaje przetransportowane zostały do stolicy.

Cukier, mąka i słodycze na karty zaopatrzenia

Od 2.IV. do 12.IV. wydawane będą tytułem zaopatrzenia kartkowego za kwiecień następujące artykuły:

Cukier na kupony Nr 30, 31, 32 i 33 kart kwietniowych w ilości: dla kat. I-ej — 1 kg, II-ej—0,4 kg, I R—0,25 kg, oraz na kupon Nr 1 kart kwietniowych dziecięcych dla wszystkich grup od 0—12 lat po 0,25 kg, na kupon Nr 1 kart kwietniowych macierzyńskich „M" po 0,25 kg. Cena zł 15 za 1 kg.

Mleko skondensowane na karty kwietniowe dziecięce — grupa od 0—3 lat po 4 puszki każda, względnie 4 puszki wagi 14 on — 0,397 kg każda, oraz na kupon Nr 2 kart kwietniowych macierzyńskich również po 4 puszki. Cena zł 12 za 1 kg.

Kakao UNRRA na kupon Nr 2 kart kwietniowych dziecięcych grupy od lat 3—12 po 0,20 kg. Cena zł 60 za 1 kg.

Marmelada lub dżem na kupon Nr 4 kart kwietniowych dziecięcych wszystkich grup od 0—12 lat po 0,5 kg. Cena zł 45 za 1 kg.

Mydło toaletowe na kupon Nr 3 kart kwietniowych dziecięcych wszystkich grup od 0—12 lat po 1 kawałku mydła wagi 0,113 kg. Cena zł 4,80 za 1 kawałek.

Konserw mięsne i mięsno-jarzynowe lub krwawa kiszka w zamian mięsa na kupon Nr 26, 27, 28 i 29 kart kwietniowych w ilości: dla kat. I-ej—1 kg, II-ej — 1 kg, IR — 1 kg. Cena zł 12 za 1 kg.

Mąka pszenna 80% na kupony Nr 34, 35, 36, 37 kart **marcowych** w ilości: dla kat. I-ej — 2 kg, II-ej — 1,5 kg, IR — 1 kg i III-ej — 1 kg, oraz na kupon Nr 5 kart marcowych dziecięcych wszystkich grup po 2 kg. mąki. Cena zł 1,35 za 1 kg.

Sliwki na święta

„Społem" zamówiło w Jugosławii 200 ton śliwek suszonych.

Śliwki zamówione nadeszły i są rozprowadzane przez okręgowe oddziały spożywcze „Społem". Cena 1 kg. śliwek w detalu będzie wynosiła około 250 zł.

OGŁOSZENIA DROBNE

Autobusy M. Z. K. mogą być wycofane z ruchu

Wobec wzrastającej liczby uszkodzeń samochodów komunikacyjnych, wynikających z nadmiernego przeciążania oraz psucia taboru przez czepiających się pasażerów, dyrekcja MZK zwraca się z ponownym apelem do publiczności, korzystającej z miejskiej komunikacji samochodowej, aby we własnym interesie stosowała się do uwag służby ruchu. Przeciążenie wozów powoduje poważne uszkodzenia motorów, a w rezultacie wycofywanie wozów z ruchu.

MZK sygnalizują, że z wymienionych przyczyn może powstać konieczność zupełnego wstrzymania ruchu samochodów komunikacyjnych.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2) Niedziela — godz. 14 „Szkoła obmowy", godz. 18 — „Oresteja".

TEATR „ROZMAITOŚCI" (Marszałkowska 8): godz. 14 Dwa teatry", godz. 18 „Halka".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81), godz. 18.00 „Subretka" Devala.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 18.00 „Przyjaciel przyjdzie wieczorem"

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa 31) godz. 18 „Szlachectwo duszy" J. Checińskiego.

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 15 (w soboty i niedziele) „Dzieci Pana Majstra", godz. 18.00 (codziennie) „Powroty" — Morozowicz-Szczepkowskiej.

TEATR MUZYCZNY WP (ul Królewska 13): godz. 18.00 „Żołnierz Królowej Madagaskaru". W sobotę i w niedzielę popołudniówka — godz. 14.30.

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio Karowa 31): godz. 12.30 „Pan Tom buduje dom" (w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla szkół i instytucji). Ostatnie 2 przedstawienia. 30 b. m. premiera widowiska „Na jagody" w-g M. Konopnickiej dla dzieci od lat 4.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): Rewia „Gwiazdy na Pradze". Początek godz. 17, 19. W niedzielę i święta godz. 15, 17, 19.

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 6): wystawia codziennie wesołą rewię „Tylko w Warszawie". Początek godz. 17-ta i 19-ta. W niedzielę i święta g. 15-ta, 17 i 19-ta. Ceny biletów od 40.— zł.

NA POMOC DLA POWODZIAN

Dziś, 30 bm., o godz. 12-ej w sali teatru „Jaskółka" (Marszałkowska 69) grana będzie sztuka „Powroty". Artyści i zespół techniczny teatru przeznaczają cały dochód na pomoc dla ofiar powodzi.

UROCZYSTY KONCERT W X-tą ROCZNICĘ ZGONU KAROLA SZYMANOWSKIEGO

Dziś o godz. 18.15 w sali YMCA, ul. Konopnickiej, odbędzie się koncert poświęcony pamięci wielkiego muzyka polskiego Karola Szymanowskiego.

Wykonawcami utworów będą: Prof. Zb. Drzewiecki (fortepian) oraz M. Drewniakówna (sopran).

Przy fortepianie Prof. Lefeld.

Słowo wstępne wygłosi Prezes Zarządu Gł. Zw. Muzyków i Kompozytorów, P. Perkowski.

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota Nr 5): „Kobieta sama". Pocz. seansów godz. 14, 16, 18, 20.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Eskapada". Początek seansów godz. 14, 16 i 20.

KINO „STYLOWY" (Marsz.): „Pontcarral". Początek seansów godz. 14, 16 i 20.

KINO „ATLANTIC" (Chmielna 33): „Rywal Jego Królewskiej Mości". Pocz. seansów 14, 16, 18, 20. W niedziele i święta poranki o 12-ej. „Niebo jest dla was".

KINO „SYRENA" (Praga Inżynierska 4): „Zamieć śnieżna".

KINO „TĘCZA". (Żoliborz Suzina 4) „W okowach lodu".

Co usłyszymy w RADIO

PONIEDZIAŁEK, 31 MARCA

Warszawa I

6.00 Sygn. czasu, pieśń por.; 6.05 Dzien. por.; 6.30 Muzyka; 7.05 Muzyka; 7.15 Wiadomości poranne; 7.40 Koncert por.; 8.40 Skrzynka PCK; 12.05 Aud. ze świetlic robotn.; 12.35 Pieśni wielkopostne w wyk. H. Karbowskiej; 12.55 10 min. poezji; 13.05 Muzyka obiadowa; 15.00 Aud. dla dzieci „Przygody prof. Przedpotopowicza" cz. IV; 15.30 Skrzynka ogólna; 15.40 Pieśni M. Karłowicza w wyk. T. Dąbrowskiego; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.30 Mendelsohn—Bartholdy — Trio; 16.55 Audycja dla młodz. „Dom na Skarpie" d. c. pow. P. Gojawiczyńskiej; 17.10 Konc. popul. w wyk. Małej Orkiestry P.R.; 17.45 Na ziemiach Odzysk.; 17.55 „Kryzys historiografii polskiej" pog.; 18.00 Koncert religijny; 18.30 Nauka przy głośniku — Filozofia Marksizmu, odczyt W. Bieleckiego; 19.00 Audycja dla wsi; 19.15 Muzyka dla wszystkich; 20.00 Dziennik wiecz.; 20.25 „Dawna muzyka" aud. słowno-muz.; 21.25 Recital skrzypcowy; St. Taurosa; 21.45 Radiowy Uniw. Lud.; 22.00 „Popioły" S. Żeromskiego; 22.25 Audycja rozrywk.; 23.10 Ost. wiad. dzien. rad.; 23.30 Muzyka na dobranoc; 23.55 Hymn.

Warszawa II

14.02 Muzyka rozrywkowa; 14.15 Arie i pieśni w wyk. L. Nowosada; 14.53 Muz. poważna; 18.30 Stara Warszawa; 18.37 Koncert życzeń; 19.10 Audycja literacka; 19.25 Recital fort. w wyk. M. Trombini-Kazurowej; 22.00 Odbud. Warszawę; 22.05 Koncert symfoniczny.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 88-505 oraz jego Agentury: Al. Jerozolimskie 53 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi, Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz, sklep z mat. piśm., Puławska 16 — „OKAES", sklep z mat. piśm., Puławska 23 — księgarnia „Światowid", Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid", Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid", Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid". Praga, ul. Targowa 48 — skład szkła i porc., Grochowska 218 — M. Fijołek, sklep z mat. piśm., Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11. Placówka „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimska 89, Praga, ul. Targowa 70, „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 95, Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela 10 m. 85, tel. nr. 8-67-79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26. — F-ma kolporterska „GONIEC", Marszałkowska 60. Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express" Raszyńska 8.A, Targowa 59.

REDAGUJE KOMITET

B — 30433

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

Zażarta walka konkurencyjna

amerykańskich wytwórni filmowych

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Hollywood, w marcu.

Wytwórnie filmowe w Hollywood reklamują swe filmy wszelkimi sposobami, zrzucają ulotki z samolotów, każą się nawpółubranym girlsom biegać po najżywszych ulicach miast z wielkimi transparentami, ogłaszającymi nowy „przebój", urządzają galowe premiery z udziałem gwiazd i wydają mnóstwo pieniędzy na reprezentację.

Na jedno nie pozwalają sobie nigdy. W żadnej publicznej enuncjacji szefa propagandy jednej z wytwórni nie ma słów potępienia dla filmów innej wytwórni. Własne obrazy reklamuje się jako „najlepsze", „najdoskonalsze", „najbardziej kasowe", ale ani słowa o filmach „konkurencji". Stąd prosty i trafny wniosek, że cała ta konkurencja jest właściwie „sztamą" i że kapitał zaangażowany w produkcji filmowej doskonale z sobą współdziała.

Inaczej ma się rzecz, o ile wystąpi do walki z wytwórnią ktoś z zewnątrz. Właśnie na tym tle rozegrał się niedawno komedio - dramat, który warto opisać Czytelnikowi polskiemu, nie znającemu tutejszych stosunków.

Na wesoło...

Ford, właściciel największych zakładów samochodowych i ogromnych stalowni, jeden z najbogatszych ludzi Stanów Zjednoczonych, który kontroluje prawie jedną trzecią prasy amerykańskiej, rozpoczął kampanię przeciw jednej z wytwórni, której filmy mu się „nie podobały". Pojawił się szereg rzeczowych, krytycznych artykułów w następującym stylu: „Wytwórnia X produkuje filmy, które kompromitują Amerykę, wybiera tematy nie godne tak wielkiego kraju, szerzy pornografię, gra na najniższych instynktach".

Prasa jest silna i opinia prasy zrobiła swoje. Frekwencja na filmach tego koncernu zaczęła gwałtownie spadać, koncern poniósł w kilka tygodni olbrzymie straty materialne. Trzeba było na to zaradzić. Zebrała się dyrekcja. Kierownik Tygodnika Aktualności tej wytwórni powiedział, że ma sposób na zaradzenie złu, ale musi dostać całkowite pełnomocnictwo. Ponieważ nie widziano innego wyjścia Rada Nadzorcza zdecydowała się na danie „wolnej ręki" kierownikowi kroniki.

Tego samego dnia na cały świat poszły radiogramy. W następnym tygodniu, w znanej i wszędzie wyświetlanej kronice filmowej publiczność oglądała wstrząsającą katastrofę samochodu marki Ford. Kilka osób zabitych.

Odtąd regularnie, dwa razy na tydzień, na ekranach całych Stanów Zjednoczonych ukazywały się — wśród innych zdarzeń—katastrofy samochodowe, wyłącznie samochodów „Ford". Pojętni operatorzy filmowi dokonywali zbliżeń na potrzaskaną maskę samochodu, na której widniała pechowa marka fabryczna. Umiejętny komentator zaczynał: „Nie minęło jeszcze wrażenie ostatniej katastrofy, gdy znowu w Stanie takim a takim, samochód FORDA..."

Rezultat: po trzech miesiącach nikt nie kupował samochodów Forda. Sam Ford zgłosił się do wytwórni z wyjaśnieniem, że „nie działał w złych zamiarach" i odwołał inspirowane przez siebie artykuły pisząc inne, dodatnie. W zamian wytwórnia nakręciła reportaż o „bezpieczeństwie pracy" w jego fabrykach.

I poważnie

Ta walka skończyła się więc kompromisem. Istnieje jednak inna, która zaprząta obecnie najtęższe umysły Stanów Zjednoczonych i prawdopodobnie doprowadzi do kapitulacji przemysł filmowy, gdyż nie można nie iść z duchem czasu.

Walka toczy się o telewizję. Wystarczy zorientować się w zakresie jaki obejmuje telewizja, aby zrozumieć, że z chwilą upowszechnienia jej sala kinowa straci rację bytu. Kto będzie chciał iść do kina, jeśli będzie miał w własnym domu ekran, tak jak dzisiaj ma radio? Czy jest do pomyślenia, aby ludzie chodzili dzisiaj do sal koncertowych na koncerty nadawane przez radio? Taksamo znikną kina. Można już dzisiaj przewidzieć, że o ile trust wszystkich wytwórni filmowych przegra tę najbardziej zażartą z bitew, ZA 10 LAT w Stanach Zjednoczonych nie będzie ani jednego kina.

Nie trudno wyobrazić sobie, że produkcja filmów ulegnie wtedy zupełnej reorganzacji, a nawet nie jest wykluczone, że film w swej dzisiejszej formie przestanie istnieć.

Już teraz istnieją tak zwane „kombinowane" audycje telewizyjne, nadawane z kilku „scen", na których kolejno odbywa się akcja. Jest to w pewnym stopniu połączenie teatru z częścią techniki filmowej (przejście, zbliżenie i t. d.).

Walka trustu filmowego z techniką polega na tym, że wytwórnie wykupują i chowają wszystkie patenty ulepszające telewizję. Ale wiadomo, że nigdy jeszcze nowy wynalazek, korzystny i upraszczający życie, nie dał się odsunąć na dłuższy czas. Jeśli telewizja znajdzie możnych protektorów, wrogo nastawionych do przemysłu filmowego, staniemy wobec zupełnej rewolucji w dziedzinie filmu. Kino w każdym domu przestanie być marzeniem. Walka jest jednak ciężka i pociągnie za sobą z pewnością niejedno bankructwo potentatów filmowych.

H. Smith.

Wymochodem

Guma do żucia

Nie wiem, skąd wzięła się na rynku. W każdym razie musiało ją przywieść parę większych transatlantyków, bo jest jej pod dostatkiem.

W Warszawie, Mogielnicy, Poznaniu, Kobylce, czy Łodzi mnóstwo młodych przedstawicieli inicjatywy prywatnej sprzedaje ten dziwny specjał po umiarkowanej cenie 5 zł. za sztukę.

— Guma do żucia! Amerykańska guma do życia! Miętowa, pepsynowa cynamonowa, owocowa...

Prawdę mówiąc, guma do żucia nie była nam dotąd potrzebna do życia. Obywaliśmy się jakoś.

Ale nałóg wciąga.

Początkowo nieufnie, potem coraz częściej zaczęliśmy kupować małe, prostokątne tafelki.

Dziś nałóg przybrał zastraszające rozmiary.

Na każdym kroku widzi się młodzież, dorosłych, niewiasty i starców, poruszających miarowo żuchwami.

Ten i ów obywatel dokładnie pożutą gumę wyciąga daleko z jamy ustnej, poozem wciąga z powrotem. Wygląda wtedy, jak włoskie dziecię z obrazu Murilla.

Ludzie rozrzutni już po godzinie, czy dwóch nonszalancko wypluwają modny przysmak. Innym starcza na parę dni, to przed każdym posiłkiem pieczołowicie chowają go do pudełka od zapałek.

Amerykanizujemy się, jednym słowem.

Ale kij ma dwa końce. Do Ameryki daleko, a największy nawet zapas gumy musi się kiedyś skończyć.

Czy pomyśleliśmy o tym, nieszczęśni?

Czy wiemy, co nas za parę miesięcy czeka?

Uwikłani w sidła nałogu, będziemy błądzić po mieście, szukając resztek „Black Jack" lub „Beeman's pepsin gum".

Z transparentami „Żądamy gumy do żucia" ruszymy w pochodach pod gmach Ministerstwa Aprowizacji.

Gdy wszystko zawiedzie, zaczniemy ogryzać podwiązki, gumowe piłki i opony.

Tak, obywatele! Pędzimy ku przepaści, sami o tym nie wiedząc.

Opamiętajmy się!

Nie dla nas amerykańska kultura w formie gumy do żucia! Musimy mężnie zerwać z nią zawczasu.

A. TOM

Odpowiedzi redakcji

Kowalska Halina, Gdańsk. List przesłaliśmy do Rady Kobiet przy CKW PPS.

Stroskana Matka. Sprawę tę poruszymy niedługo w specjalnym artykule.

Marciniak Adam, Poznań. Podajemy adres: Warszawa, Żoliborz, ul. Krasińskiego 16.

Klicki Czesław — Grodzisk Maz., Achenbach Michał — Wrocław, K. Kokular — Piotrków. Nie skorzystamy.

Pióro Jan. List nieczytelny.

Kaczorowski Maksymilian, Nowe Miasto. Nie otrzymaliśmy takiego wiersza.

Tadeusz G., Piotrków Kujawski. List przekazaliśmy do administracji. Prosimy o informowanie nas o wszelkich niedomaganiach kolportażu naszego pisma.

F. W. Redakcja stara się udzielać informacji, radzić, ale nie ma podstaw do interweniowania w takich sprawach.

SZACHY

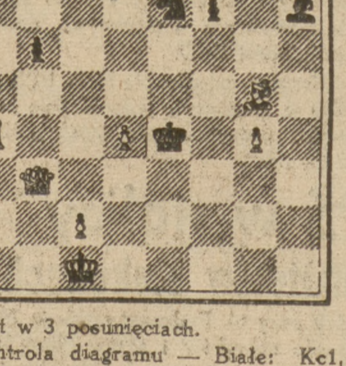
Gambit hetmana

Białe: Tołusz. Czarne: Ałatorcew.
Mistrzostwa ZSRR 1947 r.
(Odznaczona za piękność)

1.d4,d5. 2.c4,c6. 3.Sf3,Sf6. 4.Sc3,e6. 5.e3,Sb-d7. 6.Gd3,Gb4 (Rzadko stosowany wariant, prowadzący do ożywionej gry. Według obecnego stanu teorii lepsze jest jednak dla czarnych 6...dxc4 z przejściem do „Obrony Merańskiej".) **7.0-0,0-0. 8.Hc2,dxc4. 9. Gxc4,Gd6** (Czarne dążą do e6-e5, co jednak nie okaże się właściwym planem. Solidniejsze było 9...b6, wraz z Gb7.) **10.Gd3,He7. 11.Se2,e5. 12.Sg3!** (Nie dopuszcza do e5-e4 i grozi Sf5. Białe prostymi środkami przegrupowały już figury i uzyskały duże szanse na królewski atak.), **g6** (Osłabia poważnie skrzydło króla, ale cóż pozostawało innego? Jeżeli 12...He6 to 13.e4 i 14.Sf5.) **13.Gd2,We8** (wznawia groźbę e5-e4.) **14.e4! exd4. 15.Wa-e1!** (Białe ukończyły mobilizację i grożą zyskaniem figury przez e4-e5, wraz z Sxe5 i f2-f4.), **Se5. 16.Sxe5,Gxe5. 17.f4, Gc7. 18.e5,Sd5. 19.f5!** (Atak białych sam się rozwija!), **Gxe5.** (Jeżeli 19...Sb4, to 20.Gxb4.Hxb4. 21.fxg6.hxg6. 22.Gxg6! z matowym atakiem. Próbę „zamurowania" pozycji obalą białe b. efektownie.) **20.fxg6.f6** (Albo 20...fxg6. 21.Gxg6!hxg6. 22.Hxg6+Kh8. 23.Wf7 it.d.) 21.Gh6! (Grozi 22.g7 i 23.Gxh1+), **Se3. 22.Wxe3!! dxe3. 23.g7,f5, 24.Sxf5, Gxf5. 25.Wxf5.Gxg7** (Rozpacz, ale przeciw groźbie Wf8+ i Gxh7+ innej obrony nie było. Jeżeli 25...Gxh2+?!, to 26.Kh1!) **26.Wg5.e2. 27.Gxe2,He3+** (27...Hxe2? 28.Wxg7+! Kf8!2 9Wd7+ i Hxh7 mat.) **28.Kh1.Hxg5. 29.Gxg5** i w rezultacie pięknie przeprowadzonego ataku białym pozostała figura więcej. Nastąpiło jeszcze: **Kh8. 30.h4.We5. 31.Gf4.Wa5. 32.Hc.Wf8. 33.Gd3. Wh5? 34.Gg5!Gxh2. 35.g4 i czarne poddały się.**

Zadanie Nr 13

KR. NIELSEN
I — II nagr. Trolhättan 1935.



Mat w 3 posunięciach.

Kontrola diagramu — Białe: Kc1, Hb3, Wa4, Gg5, piony c2, d4, g4. Czarne: Ke4, Gh7, Se7, piony b6, f7.

W Palmową Niedzielę



Fot. Malaj

Mały felieton

Zróbcie mnie prezesem...

Rzadko czytuję „Gazetę Ludową". Nie dlatego, że to PSL... Po prostu pięć złociszów to dla mnie trochę za drogo. Od paru dni jednak wertuję ją dokładnie. Zapał ten datuje się od dnia, kiedy znalazłem tam najpiękniejszą historyjkę świata. Opowiastkę dla koneserów, dla smakoszów, dla ludzi dobrej woli...

„Gazeta Ludowa" twierdzi, że istnieje podobno w Ameryce Stowarzyszenie Anonimowych Alkoholików. Abstrahując od prześmiesznej nazwy, która sugeruje zupełnie coś innego, niż właściwe przeznaczenie wyżej wymienionego Stowarzyszenia, kapitalne jest właśnie to przeznaczenie...

Stowarzyszenie Anonimowych Alkoholików utworzył pewien lekarz, który będąc sam zdeklarowanym alkoholikiem, chciał pomóc i ratować bliźnich, zadając kłam twierdzeniom psychiatrów, że tylko 5% alkoholików można skutecznie wyleczyć. Wysiłki tego dzielnego lekarza podobno są bardzo owocne, bo 50 proc. alkoholików, przestaje pić natychmiast po przystąpieniu, a dalsze 20 proc. trochę później, za chwileczkę...

Kuracja ta według „Gazety Ludowej" jest bardzo prosta i polega na metodach wyłącznie psychicznych. Stowarzyszeni leczą alkoholizm przez zainteresowania nadziemskie i przez stosowanie sił duchowych. Ci, którzy zostali już wyleczeni, pomagają nałogowym alkoholikom przez umiejętne i przyjazne podawanie ręki. Łatwo więc zrozumieć, że tego rodzaju psychoterapia, przeprowadzona przez ludzi, którzy sami przeszli przez piekło straszliwego nałogu, promieniuje doświadczeniem i znawstwem najbardziej tajemniczych zakamarków tragicznego przyzwyczajenia...

Powyższy urywek zacytowałem prawie dosłownie z „Gazety Ludowej". Artykulik kończy się chwiejną propozycją, że „Może byłoby celowe stworzyć w Polsce Oddział Stowarzyszenia Anonimowych Alkoholików".

Oczywiście, że trzeba stworzyć. Czego nam brak w Polsce, to właśnie Anonimowych Alkoholików. Tylu ich jest Jawnych... Z całym cynizmem obnoszą aż po Odrę i Nysę swój straszliwy nałóg. Naród się rozpija i demokracji grozi niebezpieczeństwo... Przewrotny Monopol Spirytusowy, aby zmylić tych, co go jeszcze nie znają, wypuszcza na rynek coraz znakomitsze gatunki wódki, nazywając je z całą perwersją „Perła" i „Kryształ". O ironio! Anonimowi Alkoholicy wszystkich krajów łączcie się!

A prezesem zróbcie mnie. Koniecznie. Nie lubię się reklamować, ale jestem w tych sprawach autorytetem. Nie widzę nikogo odpowiedniejszego, któryby przez stosowanie sił duchowych budził w nieszczęsnych alkoholikach zainteresowania nadziemskie. Jestem zwłaszcza specjalistą od pomagania nałogowym alkoholikom przez umiejętne i przyjazne podawanie ręki. Widywałem już skutki zupełnie magiczne. Przeszedłem dokładnie, od początku do końca, przez piekło straszliwego nałogu i moja osobowość promieniuje po prostu doświadczeniem i znawstwem. Znam najbardziej nawet tajemnicze zakamarki tragicznego przyzwyczajenia i żaden sekret duszy pijaka nie jest mi obcym.

W Ameryce leczą 50% — ja będę w ramach Planu Trzyletniego leczył 100%. Ręczę za to własną sparciałą wątrobą. Z anhelicznym blaskiem w oczach, będę wędrował jako ci pierwsi chrześcianie po katakumbach barów i restauracji, szukając zbłąkanych owieczek. Jak znajdę — uścisnę dłoń. Jak uścisnę — wyleczę. Żaden alkoholik mi się nie oprze. Czuję w sobie siły tytana. W perspektywie przyszłości widzę moich przyjaciół, jak bluźniąc na Monopol rozbijają butelki „Perły" o kanty chodników... W oczach mają nieziemski uśmiech szczęścia, a postacie ich opromienione są leciutką, błękitną mgiełką i pozłocistą aureolą... To promieniują siły duchowe... A potem ruszamy w pochód przez ulice Warszawy... Nieprzeliczone tłumy wraz z nami śpiewają „Hosanna"... Niektórzy Anonimowi Alkoholicy z nadmiaru siły duchowej płyną pół metra nad ziemią... Białoskrzydłe anioły prowadzą pod ramiona innych... Idziemy... Idziemy... Idziemy...

Święte jest nasze posłannictwo. Idziemy leczyć. Po drodze, astralne siły wtykają nam do ręki grube kije i prowadzą prosto w Aleje Jerozolimskie. Prosto do redakcji „Gazety Ludowej". Tam nasz cel i koniec wędrówki. Z chorałem na ustach wywlekamy za uszy twórcę owej notatki i długo, długo, długo bijemy zesłanymi z nieba drągami. Potem zatykamy jego głowę na wysokiej tyce i niesiemy przez miasto, a na świat spływa spokój i szczęście...

Wizje nie są zresztą takie ważne. Ot, koszmary, które trapią od czasu do czasu Alkoholików Jawnych na temat Alkoholików Anonimowych. Ważny jest dziwny bezkrytycyzm, z którym podaje się tego rodzaju brednie. Daleki jestem od zacietrzewienia i nie chcę oczywiście posądzać „Gazety Ludowej" o to, iż podała tę notatkę tylko dlatego, że pochodzi ona z amerykańskiej prasy, a co z Zachodu — to dobre.

THOMS

RICH MARIA REMARQUE (105) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

Patrzyła mu prosto w oczy. — Ty, ty byłeś zawsze taki pewny siebie. Byłeś taki zarozumiały, że można było zwariować. Nic nie mogło sprawić, żebyś utracił tę obrzydliwą pewność siebie. Nienawidziłam tej twojej wyższości. Często, zawsze. Potrzebuję entuzjazmu. Potrzebuję kogoś, co by za mną szalał. Potrzebuję kogoś, co żyć beze mnie nie może. Ty możesz żyć beze mnie, zawsze mogłeś. Nie potrzebowałeś mnie. Jesteś zimny. Jesteś pusty. Nic nie wiesz o miłości. Nigdy właściwie nie byłeś ze mną całkowicie. Skłamałam mówiąc, że to się stało, bo wyjechałeś na dwa miesiące. Byłoby to samo, nawet, gdybyś był został. Nie śmiej się. Widzę różnicę, wiem wszystko, ten drugi jest nieinteligentny, nic do ciebie nie podobny, ale oddaje mi się, nic poza mną nie jest dla niego ważne, myśli o mnie wyłącznie, niczego prócz mnie nie pragnie, niczego prócz mnie nie wie, i tego ja właśnie potrzebuję.

Stała przed nim, ciężko dysząc. Rawik sięgnął po butelkę Calvadosu.

— To po coś przyszła? — spytał.

Nie od razu odpowiedziała. Potem rzekła cicho. — Wiesz. Więc po co pytasz?

Nalał kieliszek i podał jej. — Nie chcę pić — oświadczyła — więc co to była za kobieta?

— Pacjentka — powiedział Rawik, który nie miał ochoty kłamać — kobieta, ciężko chora.

— Nieprawda. Znajdź coś lepszego. Chore są w szpitalu, nie na dansingu.

Rawik odstawił kieliszek. Prawda wydaje się często niewiarygodna. — A jednak to prawda — powiedział.

— Kochasz ją?

— Co ci do tego?

— Kochasz ją?

— Powiedz, co ci do tego, Joanno?

— Owszem. Póki nikogo nie kochasz...

— Nazwałaś ją kurwą. Jak tu może być mowa o miłości?

— Tak sobie powiedziałam. Od razu przecież widać, że tak nie jest. Dlatego tak powiedziałam. Nie przyszłabym z powodu kurwy. Kochasz ją.

— Zgaś światło i wynoś się.

Podeszła bliżej. — Widziałam. Wiem.

— Idź do diabła — powiedział Rawik — jestem zmęczony. Idź do diabła ze swoimi głupawymi zagadkami, których nikt niby przed tobą nie rozwiązywał: jeden mężczyzna, to szał, nagła miłość, albo twoja kariera ,a drugi dla obełgiwania, że go się kocha inaczej i głębiej, póki osioł nie uwierzy i nie będzie dla ciebie bezpieczną przystanią między dwoma szałami. Idź do diabła: masz za dużo gatunków miłości.

— To nieprawda, a w każdym razie nie tak, jak ty to mówisz. Wszystko jest inaczej. Nie tak, Chcę wrócić do ciebie. Miałam właśnie do ciebie wrócić.

Rawik napełnił znowu kieliszek. — Możliwe, że tego by ci się chciało, ale to złudzenie. Złudzenie, które wymyśliłaś, żeby sobie ułatwić życie. Nigdy nie wrócisz.

— Wrócę!

— Nie ,a jeżeli nawet, to na krótką chwilę. Potem znów pojawi się ktoś, który cię będzie pożądał i niczego więcej, prócz ciebie i wszystko zacznie się od nowa. Piękna to dla mnie przyszłość, ani słowa.

— Nie, nie, zostanę przy tobie.

Rawik roześmiał się. — Joanno — powiedział z czułością —nie zostaniesz przy mnie. Nie można zamknąć wiatru... Ani wody. A jeśli ktoś tak postąpi, źle zrobi. Wiatr zniewolony staje się zaduchem. Nie jesteś stworzona na to, żeby gdzieś stale pozostać.

— Ani ty.

— Ja? — Rawik wypróżnił kieliszek. Tamta złotowłosa o poranku, Kate Hegstroem ze śmiercią w brzuchu i skórą, jak naciągnięty jedwab, a teraz ta, taka lekkomyślna, przepełniona żądzą życia, wroga sama sobie, a przecież więcej ze sobą obeznana, niż jakikolwiek mężczyzna, naiwna i przemądrzała, w pewnym sensie wierna, a przecież tak niewierna, jak jej matka Natura, kierująca i kierowana, marząca, by wszystko zatrzymać, kiedy wszystko leci jej z rąk.. — Ja? — powtórzył Rawik. — A cóż ty o mnie wiesz? Co ty wiesz o miłości, wchodzącej w życie człowieka, dla którego wszystko inne jest zawsze zakwestionowane i wątpliwe? Cóż warte twoje tanie szały w porównaniu z taką miłością? Kiedy się nagle wszystko dla nas odmienia, gdy ciągłe. Czemu, odmienia się na ostateczne Ty, kiedy uczucie wznosi się nad pustynią milczenia, jak fata morgana, kiedy przybiera kształt, a zapał krwi staje się krajobrazem, przy którym blędną wszystkie marzenia? Srebrne krajobrazy, miasto z filigranu i różowego kwarcu, błyszczące w słońcu, jak odbicie kwitnącej krwi — czyś ty to kiedy widziała? Czy myślisz, że tak o tym łatwo mówić? Że skołowaciały język potrafi przelać te cuda na kliszę słów albo nawet uczuć? Co ty wiesz o grobach, które się otwierają, żeby nas przerażać, bladymi i pustymi, wczorajszymi nocami, a tu nagle nie widać w nich szkieletów, tylko ziemię, plenne ziarno i pierwszą nieśmiałą zieleń? Ty kochasz szały, konkiety, Drugą Siebie ,która chce w tobie umrzeć i nigdy umrzeć nie może, kochasz burzę we krwi, ale serce twoje pozostanie puste, bo nie utrzymasz w nim nic, co z ciebie nie wyrosło. A niewiele wyrasta w czasie burzy. Wyrosnąć może w pustej, samotnej nocy jeśli się człowiek nie podda rozpaczy. I cóż ty wiesz o tym wszystkim?

Mówił powoli, nie patrząc w stronę Joanny, jakgdyby o niej zapomniał. Teraz spojrzał na nią. — O czym że ja mówię? Stare, głupie historie. Za dużo dziś piłem. Chodź, napij się czego i idź.

Przysiadła na łóżku, biorąc kieliszek. — Zrozumiałam — powiedziała. Twarz jej się zmieniła. Jak lustro—pomyślał. Odbija to, co się przed nią dzieje. Teraz była piękna i poważna. — Zrozumiałam — powtórzyła — i czasem odczuwałam tak samo. Ale, Rawik, często zapominałeś o mnie dla miłości życia i miłości. Byłam punktem wyjścia: potem udawałeś się do swoich srebrnych miast, nie myśląc więcej o mnie.

Patrzył na nią przez dłuższą chwilę. — Możliwe — powiedział.

Byłeś tak sobą zajęty, tyle nowego ciągle w sobie znajdowałeś, że ja byłam jakby na marginesie twego życia .

(Dalszy ciąg nastąpi)